

Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

Jaki jest krajobraz powyborczy w Nowosądeckiem? Co oznacza 78-procentowa frekwencja przy urnach? Czy można już mówić o wyklarowaniu się w regionie linii porozumienia?

O komentarz poprosiliśmy I sekretarza KW partii, JOZEFA BROZKA.

— Jest faktem bezspornym, że spośród tych ludzi, którzy w ubiegłym roku uchylili się od uczestnictwa w wyborach w naszym regionie, kilkadziesiąt tysięcy poszło tym razem głosować. Zrobiliśmy zatem wspólnie kolejny krok na drodze ku porozumieniu. Jest to jednak długi, wymagający cierpliwości proces przewidywania nienufności i urazów.

Sądze, że zrobiliśmy słusznie nie traktując tych, którzy przed rokiem nie głosowali, jako przeciwników. Wśród owych 35 procent nieobecnych przy urnach niewiele było wrogów. Trochę chorych, trochę nie zainteresowanych życiem społecznym, sporo obrażonych — czasem zresztą słusznie...

Nie byłoby dziś niemal 80-procentowej frekwencji, gdybyśmy wówczas pochopnie zakwalifikowali nieobecnych do grona opozycjonistów. Porozumienie to delikatna sprawa. Trzeba o nie wciąż zabiegać, nie tracić spokoju, kry-

tycznie patrzeć i na swoje dokonania, przewidywać co może kruchej tkance porozumienia zaskodzić. Trzeba też unikać posunięć jątżących, wywołujących zbędne napięcia i animozje.

— Czytelnicy sygnalizują nam odradzanie się arogancji w różnych szczeblach życia społecznego.

— Takie niebezpieczeństwo rzeczywiste istnieje. Tolerowanie ważniactwa, bezdusznego traktowania interesantów, nadużywania stanowisk — mogłoby opóźnić odbudowę zaufania. Dlatego ze wszystkich sił będziemy się przeciwstawiać recydywie arogancji. Wyrażnie też ostrzegamy, że partia nie ma zamiaru stosować ulgowej taryfy wobec nieudolności. Kto nie radzi sobie z obowiązkami służbowymi, kto zajmując stanowisko kierownicze uporczywie nastawia się na udowadnianie, że nie się zrobił nie da i wobec każdej inicjatywy przyjmując postawę asekurancja, obronną — jest zawalidrogą dla postępu i powinien odejść. Nie znajdzie też u nas parasola ochronnego, kto pasywnie

lerzy Masior

W nie pogodę

Spotkał się w nie pogodę.
No, jak tam?... deszcz... cholera... pada —
Wiaterek wieje, dżdżem zacinca,
lecz nam się jakoś miło gada.

Szumi ten deszcz, więc do ucha
bębniemy o tym i o owym
— wie pan, że oni... nie, nie z nami...
i w krajobrazie wciąż deszczowym.

I tak przestalibyśmy dzionek
mimo, że z nieba ciurce zjechał
Parasol w rękę!

— a nam po co
to nazbyt łatwe: „Eureka”!

PO WYBORACH

traktuje obowiązek służebności wobec człowieka.

— W odczuciu społecznym proces wymiany kadr przebiega zbyt wolno.

— Widocznie za mało informujecie opinię publiczną o zmianach kadrowych. Przykłady znajdziecie w każdym środowisku. Od kilku lat trwa nieustanny ruch w administracji terenowej, w aparacie partyjnym. Zauważcie, ilu odeszło dyrektorów, prezosów, naczelników. Zgadzam się, że fakty te w niedostatecznym stopniu docierają do świadomości społecznej, ale one są i będą nadal, ponieważ zaostrzyliśmy wymagania. Polityka kadrowa stała się dzisiaj bardziej przejrzysta: dajemy więcej samodzielności, ale równocześnie mocniej sprawdzamy przydatność człowieka na danym stanowisku. Każdy podlega kontroli, każdy jest okresowo oceniany. Stawiamy na ludzi rzutkich, pobudzających innych do twórczego działania. Rośnie rola kontroli w całym naszym życiu społecznym i gospodarczym. Jej dodatkowym ogni-

wem staje się Inspekcja Robotniczo-Chłopska. Tak więc mogę z przekonaniem powiedzieć, że idzie zły czas dla nieudaczników, którzy się tu i ówdzie jeszcze uchowali na kierowniczych stanowiskach.

Chcę też zaakcentować, że nie jesteśmy zwolennikami działań pochopnych. Każdy ma prawo do pomyłki. Niekoniecznie trzeba człowieka od razu zdejmować, czasem wystarczy rozmowa, wytknięcie błędów, zaostrenie wymagań. Notoryczne błędzenie, jaskrawa nieudolność, lekceważenie krytyki — to oczywiste powody do reakcji stanowczych.

— Wróćmy jeszcze do wyborów. Spośród ośmiu naszych posłów tylko jeden zasiadał do tej pory w Sejmie. Czy nie sądzicie, że ten fakt też przyczynił się do pomyślnego przebiegu wyborów w regionie?

— Moim zdaniem o trafnym wysunięciu kandydatów przekonaliśmy się już w trakcie zebrań konsultacyjnych. Otóż wyczuwano się podczas licznych spotkań atmosferę sympatii do kandydatów. Traktowano ich jako własnych przedstawicieli, wyniesionych wolą większości do wypełnienia nowych zadań. Akceptowano ich, dawano mandat zaufania. To więcej niż otrzymanie nominacji. Poczu-

Warto wiedzieć też...

wania administracji, powpory obywateli i usunięcia uwarunkowań niedociągających.

W czasie kontroli przeprowadzonego badania ankietowego wśród mieszkańców na temat sprawności obsługi obywateli przez jednostki i instytucje. Sprawa uwarunkowań obsługi handlowej, głównie małej i średniej, nieprzystawianym godzin otwarcia sklepów do potrzeb mieszkańców, braków pieczywa i nieuprzedniej obsługi klientów. Niektóre jednostki i instytucje odpowiadały się na temat pracy Urzędu Miasta, głównie — nieterminowości załatwiania spraw oraz lekceważącego stosunku do interesariuszy.

▲ Komitet Zakładowy partii w Zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo” w Gorlicach ocenił sprostowania i poprawy w realizacji zadań i jakości wyrobów. Była to ocena krytyczna, bo w ciągu 8 miesięcy br. reklamowano aż 15 wyrobów zakładowych posiadających takie wady straszące w skrajności podmiotu zleceń. Jedną z przyczyn złej jakości produkcji jest nienależyta jakość surowców i materiałów hutniczych. Nie należy również zapominać o źródło w niskiej i jęzkiej jakości pracy.

▲ W bieżącym roku zwiększono się uczestniczość załóg SZEW, Łososińskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, ZNTK, Spółdzielni „Kłosa” w „Kłosa” w Kłocznach w zorganizowanych formach wypoczynku. Nie osiągnięto natomiast poziomu sprzed roku w NZP „Sokol” i ZSP „Sokol”. FMWJ „Glinik”, PMI „Izobacja-Matolnik”, ZSM „Polmo”, NPEC oraz Raźnierz „Glimar” w Gorlicach. Zaocznie zrealizowały się plany w zakresie wypoczynku wśród takich zakładów, jak SZSN, GPPD „Forest”, JM „Pol-sport”. Wzrosło uczestnictwo dzieci w koloniach, w wypoczynku sobotnio-niedzielnym oraz wycieczkach.

▲ Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Związku Polowców o Wolność i Demokrację zbudowano w Nowym Sączu pomnik gen. Józefa Kusztownia, sądeczanie, który poległ w walnie obronie 1839 r. pod Olkszym, prowadzące do kontraktacji. Wzrosła piechoty. Pomnik powstał dzięki ofiarności społeczeństwa, szczególnie kol. ZBWiD, a uświetniony został na dziedzińcu Pałacu Sądowego. Wskazano też innych noszących imię bohaterów generała.

▲ Przejdując Zrzeszenia. Transportu Przynależnego w Nowym Sączu postanowiono przekazać 50 tys. zł na rzecz ofiar przesilenia życia w Miejskim ośrodku 100 lat od urodzin w hali sportowo-widowiskowej w Nowym Sączu.

Kompleksowe kontrole poddano Urząd Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskie. Spośród 26 kontrolowanych obiektów w pracy 13 oceniono na „dobre”, a 12 na „dość satysfakcjonujący”. Najniższą ocenę wydatostawiono za sprawę urbanistyk, architektury i nadzoru budowlanego. W obiegowym roku przekroczone na tym terenie plan skupu mleka i żywności zwierzęcej, ale nie wykonano planu skupu bydła. W rytmie czynów społecznych przyjdzie do realizacji budowę lub rozbudowę remiz strażackich w Kościelisku, Małym Cichem, Witowie, Żelce, Suchem i Nowym Bystrym oraz budowę szklarni, kładów i mostów w Kościelisku. Podjęto też remonty i budowy drog, budowy wodociągu w przysiółku Oleca-Klusie oraz oświetlenia w miejscowości Małym Cichem. Niektóre realizowane w czynie społecznym prace włączyć się latami. Remiza OSP w Kościelisku budowana jest od 1970 roku i w Małym Cichem od 1975 roku. Inwestycje drogowe nie są dopracowane od strony dokumentacyjnej, często brakuje deklaracji mieszkańców o przystąpieniu do czynu społecznego. W powadze braku dokumentacji terenowo-prawnej odstawiono od remontu drogi na trasie Murzasichu — Stary Bór, a w braku zainteresowania mieszkańców zamieszanie budowy drogi na Kotlicach.

Rejon Zakopanego i Podtatrza jest szczególnie trudny dla prowadzenia gospodarki rolnej. Decydują o tym zarówno warunki klimatyczne, jak i mało urodzajna gleba oraz ogromne rozdrobnienie gospodarstw. Dominują więc hodowla bydła i szczególnie owiec. Na 100 ha użytków rolnych przypada 233 owce (średnia w województwie — 83 sztuk). Niedostateczna jest nawożenie naturalne, szczególnie chwastów, nie nadawają się wyniki w kierowanym rozrodzie bydła i owiec oraz w rozroduzaniu materiału hodowlanego. W br. niezrealizowały się też prace kontraktacji zwierząt rzeźnych. Na ogół prawidłowo realizuje się budownictwo rolnicze. Stwierdzono także należącego nadzoru i wspólnie leśnych oraz lasów miernie gminnego.

Poprawiła się sytuacja finansowo-gospodarcza, ale niedostatecznie jest egzekwowana realizacja planów kredytowych; załagodzi się dziesiątek tysięcy złotych i ciągle rośnie.

Ogólnie na „dobre” oceniono realizację zadań w zakresie sprawy społeczno-administracyjnych w tym pracę Urzędu Starego Cynadło na „bardzo dobry”, ale nadal nie stowarzyszeniami, zgromadzeniami i zabawnymi publicznymi „niedostateczny”. Za pozytywną

uznano działalność szkoły rejonowej dla wycieczek.

Wysoką ocenę jakości działania na rzecz rozwoju drobnej wytwórczości i usług. Mimo to występuje deficyt usług krawieckich, obuwniczych, szewskich, fryzjerskich, napraw sprzętu gospodarstwa domowego. Przyczyną takiego stanu są głównie braki kadrowe w rzemieślniczych, jest to baza zakładów usługowych nie może być w pełni wykorzystana. Bardzo słabo przebiega skup makulatury.

Zakopane i Gmina Tatrzańskie odczuwają znaczny niedostatek siły roboczej. Zakłady pracy zgłosiły do Wydziału Zatrudnienia zapotrzebowanie na 3741 pracowników. Z dużymi brakami kadrowymi boryka się PSS „Spółka”. Miasto i gmina nie odzyskały widocznego postępu w dziedzinie kultury i sztuki. Nie opracowano nawet programu rozwoju kultury do 1990 r., zaś aktywność zakopanijskiej rady kultury jest niewielka. Prawidłowo natomiast jest ochrona zabytków. Trudną sytuacją lokalną ma Miejsko-Gmina Biblioteka Publiczna oraz jej filie w Kościelisku, Poroninie, Murzasichu i na Harcedzie.

Znaczenie wciąż oceniono realizację zadań z zakresu sportu i turystyki. Otworzyła się wychowanie otrzymały ocenę „plus dostateczny”, a opieka społeczna „dobra”. Pogorzała się natomiast działalność Zespołu Opieki Zdrowotnej i jego pododdziały, kontrola organizacyjnych. Krytyczny jest stan opieki stomatologicznej nad dziećmi i młodzieżą. Pogorzyła się opieka ginekologiczna. Polowa placówek służby zdrowia nie ma wody zdatnej do picia. Sanepid miał zastrzeżenia do warunków sanitarno-higienicznych 27 zakładów w żywieniu zbiorowym. Kolejnicze były nawet czasowe wstrzymanie działalności restauracji „Kryształowa” oraz jadłodajni „Ermilage” w Zakopanem. W 4 przedsiębiorstwach zakładowych stwierdzono brak podstawowych urządzeń sanitarnych oraz bieżącej wody. Wiele pozostało do zrobienia dla ochrony środowiska naturalnego. Trzeba likwidować „dziśki” wysyp śmieci i zanieczyszczeń środowiska fekaliami są mało skutecznego. Nie kontroluje się realizację wydatków z zakresu kontrolnych, nie weryfikacja postępowania

egzekucyjnego. Wydane pozwolenie wodno-prawne dla szpitala zakładowego na odprowadzenie ścieków, naruszając, przepływy o ochronie środowiska.

Bardzo słabo realizowane są zadania w zakresie urbanistyki, architektury i nadzoru budowlanego. Panuje w tej dziedzinie bałagan. Wiele spraw załatwianych jest z wielomiesięcznym opóźnieniem, a obywatele nie otrzymują się o brzydkich zwłoki. Popołenno w wydatkach decyzjach wiele błędów merytorycznych, dotyczących przeobrażenia powierzchni normatywnej budynków mieszkalnych, braku uzgodnień np. ze starzą porządku i sanepidem, Urząd nie prowadził kontroli budów, a o przypadkach samowoli budowlanej ignorował się jedynie od mieszkańców miasta. Jeśli nawet wydaje się decyzje wstrzymujące nielegalne budowy, to nie kontroluje się ich wykonania.

Wiele do życzenia pozostawia sprawowanie przez MPKG w Zakopanem opieki nad cmentarzami komunalnymi w Witowie. Zaliczono nieogrodzenie i zdeformowany dom przedgrobny, w którym przechowuje się siano — tworzą obraz kawałkowy smutny. Że jest eksploatowane wysypisko odpadów komunalnych w Kojsówce.

Zakopane sposobi się do gazyfikacji, ale niepokojące są opóźnienia w przygotowaniu dokumentacji technicznej. Stwierdzono wiele nieprawidłowości i usterek w załatwianiu przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkalnej spraw lokalowej i czynszowych, niezagospodarowania pustostanów. Sprawy obywateli załatwiane są opieszale. Nie dziwnego, skoro nawet jednostki centralne i wojewódzkie nie mogą się dopełnić odpowiedzi na kierowane do zakopanijskiej „mieszkańców” pisma i ponaślania. Nadano pismo Burza Lślow i Inspekcji KPF PZP w lutym, ale nie zostały jeszcze zarejestrowane. Trudno o wymowniejszy przykład biurokratycznej mitręgi i bezduszności.

Na odmianę sprawę realizowaną z zadaniami z zakresu geodezji kartografii oraz gospodarki gruntami.

Wojewoda nowosądecki zalecił naczelnikowi Zakopanego i Gminy Tatrzańkiej podjąć zabrań zmierzających do usprawnienia funkcjono-

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

cie, że jest się wybranym szarym dziesiątym.

— Ale też równocześnie napaństwo: chcemy was widzieć u siebie przez całą kadencję!

— To prawda. Start następuje w żywym klimacie. Ale zacięgnięty kredyt przyjdzie rychło spłacić. Myśleć wszakże, iż więź z wyborcami utrzymać należy nie poprzez narzucanie swej obecności, lecz poprzez przyjmowanie propozycji do tych środowisk, które zgłaszają zapotrzebowanie na rozmowę z danym posełem. Zauważymy, że najbardziej udane spotkania mieliśmy tam, gdzie wyborcy sami wystąpili z inicjatywą. Tak powinno być przez cztery lata sprawowania funkcji poselskiej: inicjatywa w rękach lokalnych zbiorowości i gotowość do spotkania swą osobą ze strony posła. Spotkania innego rodzaju są nieco sztuczne, zerzyserowane, niewiele pożytku przynoszą.

— Jakie wątki z przedwyborczej dyskusji uzyskują pierwszeństwo w poczynaniach władz?

— Przede wszystkim należałoby powiedzieć, że stosunek do zgłoszonych postulatów będzie proble-

WYBORCACH

zem wartości wszystkich ogniw administracji państwowej, organizacji i struktur społecznych. Rozmowy przedwyborcze uchroniły nieporozumienia, zrodziły nadzieje. Rzecz w tym, żeby ją przekuć we wspólne działania, odczuwające wyższą jakość życia.

Są oczywiście — obok postulatów, które można i trzeba załatwić od ręki — sprawy trudne, przysparzające nam zmartwień. Pisałiscie o nich, relacjonując dyskusję przedwyborczą: mieszkanie, ochrona środowiska naturalnego, baza lokalowa dla szkolnictwa i kultury, komunikacja, handel, usługi szeroko rozumiane. W żadnej z tych dziedzin — z wyjątkiem chyba budownictwa mieszkaniowego — nie stwierdzamy stagnacji. Co roku odmiawiamy do użytku kolejne szkoły, przychodnie zdrowia, pawilony handlowe. Powstają nowe mosty, budynki pocz-

towe, wodociąg. Już po utworzeniu województwa nowosądeckiego oddano szpital w Limanowej i Gorlicach, buduje się wielki szpital w Nowym Targu, modernizujemy szpital sądecki. Zaawansowane są prace przy oczyszczalniach ścieków i wysypiskach śmieci. Postępuje elektryfikacja linii kolejowej Tarnów — Granica Państwa. Rabka, Zakopane i Szczawnica otrzymają gaz. Jest uchwała w sprawie pomocy państwa naszemu górskiemu rolnictwu. Rozwiązany przetwornicowo i wazury, przemyślnie czyszczone, myślą o tym, by nie co rolnik wyprodukując, nie uległo zmarznieniu.

Mówiąc o udanych przedsięwzięciach równocześnie musimy dodać, że nie gorzej od współubytwalni orientuje się, że wiele spraw toczy się jeszcze na jałowym biegu. Czekają na uporządkowanie obsłu-

gi ludzi w urzędach, o architekta, geodety, na poczcie czy w sądzie. Ostatnio stwierdziłem np. nasoczenie, ale jest to do usprawnienia punktu skąd kierowania gospodarką i tym samym publicznym musimy zwracać także uwagę na potrzebę żywcizności w sprawach drobnych, jednostkowych. Samopoczucie obywateli zależy nie tylko od rzeczy wielkich.

— Czy sukcesy wyborcze nie stępi wrażliwości rządzących, czy nie będzie pokusy, by nieco odciągnąć?

— Nie ma mowy o samozadowoleniu, o świętowaniu zwycięstwa. Mamy dług wobec tych, którzy udzieliли poparcia platformie wyborczej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia i naszym kandydatom. Krok po kroku trzeba realizować wspólnie przyjęty program, pozyskiwać sojuszników, rozszerzać w praktyce front patriotycznego współdziałania. I ani na chwilę nie zapominać, ile jeszcze zjawisk patologii społecznej trzeba wypełnić. Skromność nadal obowiązuje.

Zanotował ADAM OGORZALEK

mosiejakami. Nadleśnictwo w Jęzarku, lecz kto będzie uprawiał te ziemie?

10 km od Jasienki, tu przy granicy państwowej — Gładyszów. W XIX wieku dużo wiesz, na ważnym szlaku handlowym. Dzisiejsza wielkość zawiądzka stadnina. Zbudowała obiekty inwentarskie, zarządzanie, komfortowe mieszkania. Tych ostatnich ciągle mało. Kierownik zakładu, **Roman Poiecha**, jak jego kolega z Jasienki mówi, nie na okolicznych polach może się wywiązać wiecie! owicie i była opasowice. Potrzeba jednak nowe obory, i mieszkania. Na razie powstaje tu stajnia dla 30 koni, wzniesła, zarazem idzie moznosc. Ludzie dowozd się at z Gorlic.

Na północ od Siar są Siedziska. W tym gospodarstwie ludzie także zezula na niernozna. Stadnina zezula w budowę szerniastu, ale przed zkonieczaniem prac zabrakło pieniędzy. Roboty dokonywać trzeba — tylko jak?

*

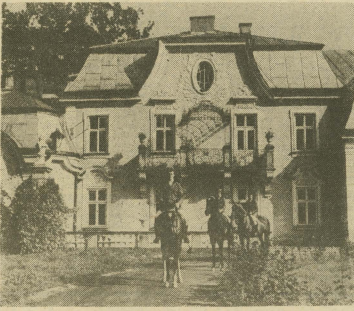
Chcąc odwiedzić dyrekcję stadnicy, nie spódni ominąć XVIII-wieczny pałac w równie zabytkowym, lecz zaniedbanym parku. Odrestaurowana posiadłość hr. Kurupnolickiego, następcie nafiowa — ministra Długosza jest teraz ośrodkiem sanatoryjnym. Kuracje są kierunka w stylowych komnatach, na zabieg jędzika 10 km stąd, do Wapiennego. Sądno, że naukowe wyznaczone konserwacji parku od kilku lat nie mogą się doczekać realizacji. Przedsiębiorstwo, mając do wyboru budowę mieszkań i porządkowanie drzewostanów, nie waha się z wyborem.

Niedłży dyrekcja stadnicy rezyduje w pałacu, teraz zajmuje niewielki biurowiec tuż za bramą parku. Ale dyrektor **Jan Barzyk** nie lubi siedzieć przy biurku. Pafińskie oko konia tuczy — mówi przyzwyczajony. Nie sposób jednak być zawsze wszędzie, tym bardziej, że transport towaru pochłania co miesiąc sporo paliwa. Tajemnica kierowania oddległymi jednostkami kryje się w ob-

szczeniu sprawdowych ludzi na stanowiskach kierowników zakładów. Ta zasada dyrektora przynosi efekty.

Zdobyt kędrę — to jedzo z najwazniejszych zadań kierownictwa przedsiębiorstwa. Drugie — zapewnić dobre wyniki ekonomiczne.

Konkurencja na rynku pracy pokonywaniu slabszego przez silniejszego. Decydują płace i me-



Fot. JERZY ŻAK

szkania. Właśnie zakładowa spółdzielnia mieszkaniowa ruszyła z budową w Gołcach domów jednorodzinnych. Na budowlanych wielorodzinnych braknie pieniędzy. — Według danych, 1 m kw. mieszkania ma kosztować 36 tys. zł, a siedziba pań jak w górach buduje — mówi Marian Janusz, zastępca dyrektora stadnicy. — Na mieszkanie w Siedziskach dostaliśmy 32 mln zł dotacji, a koszt ogólny wyniesie 60 mln zł. Skąd wziąć resztę? Fundusz mie-

szkany za szczepki, środki z amortyzacji przeznaczony na remonty, obiekty inwentarskie, maszyny. Wczoraj kupiliśmy prasę do słomy. Niech pan zgodnie za 100 450 tysięcy!

Czy przedsiębiorstwa rolnicze uda się płacić dorównać przemysłowi?

— *Próbowaliśmy wprowadzić eksport dla traktorzystów* — mówi dy-

rektor, na którą można liczyć. Wśród wyróżniających się — redni-na Sokolowicki z Sekowej. Zakład pomaga takim w prowadzeniu własnych gospodarstw.

W gospodarce rolniczej od ekonomii silniejszą jest przyroda. Cóż uczyni nawet najlepsza zaboga, gdy deszcze opóźniają sźnia czy wykopki; gdy siano gnije, a roznieżone drogi stają się nieprzejezdne?

Czy są sposoby na poprawienie rentowności takiego przedsiębiorstwa? Dyrektor stadnicy zdecydowanie odpowiada, że tak. Potrzebna polityka ulgi bankowej, umieszczenie podatku na FAZ, umożliwienie rozwinięcia rolnej produkcji, ułatwienie dla budownictwa mieszkaniowego. To środki, które pozwolą na osiągnięcie celów generalnych. Dozoznać też znalazłoby się kilka sposobów. Np. dodatkowy szlak przyrodniczy firmowy szlak wywarzyć w Gorlicach. Zamianat sprzedawać jabłka i pomidory wzdłuż szlaku, w produkcji i jej dawaj sprzedawać stadnina może sarna sarnowat. Skorzystają także kiserki, bo esny będą niższe.

Przedsiębiorstwo rolnicze w Słarach postawione walnie cele gospodarze: zachowanie rasy konickiej i spożytkowanie psu w grzech. Wdziędzilo się „A”, na „B” waznie trzeba czekać. Takiej firmie, jak koniowo dobrze znającemu drogę, dobrze byłoby popisać ęgie.

Kierowanie stadnią wymaga cieżkie konickich: odporność, wytrzymałość. Dotychczas dyrektorów Barzyków nie zabrakło sapała. Tyłko po ciachu przynajmniej się — Po objęciu zakładu, wysłuchania zozog, nieważno momenty zniechęcenia. Jeszcze się nie poddaje. Przed kilku laty udało mu się sprowadzić do parku rzyki zabrane do Reszowa przez ówczesne władze wojewódzkie. Wtedy także wszystkim wydawało się to niemożliwe...

KACIK majora Czesława Głińskiego

Pan S. przywędrował z dużego miasta w centralne Polskę pod Giewont, by tu wykopując platny wazod kalibera — z napiskowic gość krajowych i zagranicznych zbic kapital. Zbiłaf dufki i część z nich lokował w modnym turkum zlocie, a jednocześnie tyrował sobie kandydatkę na żonę.

Wszystko zmierzalo do szczęśliwego finału, gdyż wybranka jego umozon była przychylna i wspólnie plany na przyszłość akceptowała.

Pewnego dnia wydarzył się jednak przypadek, który sielankowa atmosfera między młodymi zakłócił. Pan S. wyraził się w odwiedziny do kolegi, który PPS-owski bez „Fajki-Szwarcniutka” prowadził. Wdził się z nim w konwersację o sprawach zawodowych. Przy jednym ze słowików na sali pojawił kęwe zamotana panienka. Po jakimś czasie dziesięć ruszyło do ataku: sadowicie się wygadnie na stołku przy bariku obok pana S., porożosio o jakiś „Fajki-Kierownik” zamawianie szubielkowie wykonał życzę przy okazji panienko dzo zdrowia. Wtedy panienka zaczęła narzekać: troszowy sąb rozbił ją podobno tak okrutnie, że zstrągo fu musz alkoholem. Zmienięzyła tym zwierzaniem serca panowu, który popieszył nieznanąję z pomocą, tłumając po naciętej koleje, a dziesięć od piecia się nie wzburało. Ból zęba przeczł, rozmowa toczyła się wazko.

Wdzięcznie za pomoc dziesięć na dalsze ciąg miliję powródził, powozilo się zaprosić do „Wstwy”. Kiero-

wnik musiał pilnować interesu, lecz przed panem S. i jego przygodną lowarzyczką Zakopane stało otworem. Nieco czasu spędzili w do „Watrze”, a potem przeszli do „Pafnaga”.

O świecie pan S. zbudził się z bólem głowy i posięcia w ustach — w budynku, który ekipy remontow-

wu-wobudzenie przejeły w swój pachit. Spotkanie z rzeczywistością do najnięższych nie należało. Rozszesnastobna dziesięć gdzieś zniożło, a wraz z nim portfel z niesmalą ilością gołkowi polskiej i amerykańskiej. Zniknęli zaskórnik, a także złoty burszki lańszesz.

Zępnobnie fizycznie i moralnie nieznio bohater na poszukiwanie swego majętku po Zakopanem wyruszył. Zrobił kilometrów bez laku, odwiedził kilkakrotnie wszystkie możliwe lokale, przesiadał się z jednej taksówką do drugiej, lecz żadenż złodziejczy odnalazł nie mógł.

Kolejnego dnia szczęście umieszczone się jednak do pana S. Oto w czasie popołudniowej dyskusji panna Anna znowu do modnego „Fajki” przybyła. Szef „Fajki” powiadomił posiadkowego kolegę, a ten niezwłocznie przyjeżdżył, by o swe straty się upomnieć. Panna Anna namawiała tylko, iż którejż noc przyplatał się do niej złoty lufec-

zek, który później gdzieś się zapodział. Pan S. daremnie próbował ożywić pamięć dziesięćdziewca. Gorzej — zdenerwował je niepomierne posądemom o kradzież. Wzięła w kryzysze ogień pytała, Anna z niezamoznym spokojem odpowiadala, iż turecki lańszesz otrzymała na wieczną pamiątkę mil spedytowskiej chwilk. Adorator okazał się jednak gentlemanem podjędzniejszego gatunku: uchwycił pannę Annę za rękę i chciał doprowadzić do domu, Sądziła, że w ten sposób i jastrypana S. się uwolni, ten jednak brankę w lańszewoć wazdził i pod wskazyany adres kazal się wieść. Tak dotarł do „Zakład Trażdzicki” w Kocięliczku. Narzeczony odwiedzając jednak, iż przybrał już sobie do towarzystwa nowa dziesięćdziewca. Panna Anna za wspólnie spóźdzone chwile kilka dni temu podzięszował i na podróże do Warszawy, gdzie jej rodzice i rodzeństwo zamieszkały, wręczył kilkadziesiąt tysięcy złotych. Panna Anna z tego doborzych żytychych rad skorzystała nie zechciała, pieniądze straciła i po nowa jędzim przybyła. Mając mikiękie serce, kilka tysięcy jeszcze dożdył, teraz jednak dobroć jego uległa wynerpaniu i płacić za grzechy byłby narzeczony nie myślił. To rzeki, drzwi przed nosem pana

Zakopiańskie perypetie pana S.

Nieszczęsny pan S. denerwował się coraz bardziej i coraz, nieumierzył i napaściowej o swoje się upomnieć. Zdesperowana winowajczyni rzuciła wiało na odesepe: — „Mój narzeczony to wszystko uręszę!” Sądziła, że w ten sposób i jastrypana S. się uwolni, ten jednak brankę w lańszewoć wazdził i pod wskazyany adres kazal się wieść. Tak dotarł do „Zakład Trażdzicki” w Kocięliczku. Narzeczony odwiedzając jednak, iż przybrał już sobie do towarzystwa nowa dziesięćdziewca. Panna Anna za wspólnie spóźdzone chwile kilka dni temu podzięszował i na podróże do Warszawy, gdzie jej rodzice i rodzeństwo zamieszkały, wręczył kilkadziesiąt tysięcy złotych. Panna Anna z tego doborzych żytychych rad skorzystała nie zechciała, pieniądze straciła i po nowa jędzim przybyła. Mając mikiękie serce, kilka tysięcy jeszcze dożdył, teraz jednak dobroć jego uległa wynerpaniu i płacić za grzechy byłby narzeczony nie myślił. To rzeki, drzwi przed nosem pana

S. i jego podopiecznej zatrzaśnął. W tej sytuacji pan S. swoją brankę do RUSW-u w Zakopanem dotaręstary, w roce miliję przakazując jej skicdzędzę dzialalności.

Panna Anna wywodziła się z znanego domu. Ojciec ciężkie prace kamieniarskie wykonywał za granicą, skąd marki zochodzioniemieckie sil systematycznie. Matka pracowała detektoralniczo się zaprowala i na brak własnej gotowki też nie narzekała. Córzecę umieszczono z przyzwyczajeniu cukierkianki, który wyprodukował pewnie przesadnie, ujędzając znacznie średnia krajową. Praca wydawała się jednak Annie zbyt ciężka i pierwszego dnia przeniosła się z codzienną do kawiaru, w w kiseru w dłuższą konwersację z jakimś taksówkarzem się wdzala. Ten przakazał ją marazowu z Wrocławia, który niebawem miał oszacować panienkę, że zochobala się nim na zabój. Płonąc ją wielką miłością, na kurystyczną wydzicę do Zakopanego razem się wybrał. Tu jednak nie doszło do zstęchnych nam już kiseru między kilkadziesiątmi narzeczonym. Porzuczona panienka wpała w wielką depresję psychiczną i pię na usadownienie w Zakopanem nie poczęła. Z tej wielkiej chędnicy pana S. okradła i wyzrostów sumienia nabawiła się na nowo. To ją zmuszało do dalszego bytowania. Kęstrzywym” znalazła bratnią żobokę dżym i w stan nieważkości się wprawiła. Gdy do siebie z trudem dobiegła, znalazła w Zakopanem. Panna Anna, S. gdzieś zniknął. Usiłowała odzyskać przyjaciółkę od kieszka, jednak bezowocnie. Zawiedziła ją wstępną — narzeczony, przyjaciółki, bliźniaczki, w Zakopanem. Panna Anna nie wiedziela już, co z sobą poczęć. Wdziędzil jednak prokurator, aręztując kurystę i zającęję jej przestępstwa, wyszedł bezowocnie z murach myślenickiego areztu sędzięcznego.



stąpić inflecia paradzie kopek podwzrosty?

A dzieje się to w kraju, w którym wydatki na kulturę (liczone na jednego mieszkańca) ustępują wszystkim ościennym krajom. A przecież znalazły, i to znaczenie, wydatki ponoszone bezpośrednio przez obywateli i pracodawców nie sposób tego w żaden sposób zrekonstruować. Weźmy tylko książkę. Rzecz wartościowa mimo wysoki cenę jest do zdobycia tylko na giełdach za horrendalne kwoty. Szukanie tych pozycji w bibliotekach to czas stracony. Jeśli się zwąży środki, jakimi one dysponują na zakup.

Problem drugi, program. Rozesłano wycieczki resortu, a w nich m. in. takie elementy jak: wyjazd, plażówka dla osób niepełnosprawnych, windy, pochylone, wózek, użecie pamięć kilkunastu wybitnych Polaków, ukazanie dorobek kultury między IX a X Zjazd. Aby ostatecznie udało się wyjechać nie trzeba wiele zachodu i ministerialnej głowy, wystarczy przejrzyć kalendarz.

Cienko zapowiada się przyszły rok w kulturze. Czy jednak tak pozostać musi? Najpierw trzeba wyjaśnić przyczyny zmniejszenia środków. Otóż są to skutki zwolnienia przez resort finansów szeregu wielkich zakładów pracy od podatku, które w części zasilały narodowy fundusz kultury. Decyzji tej nieczym nie rozważowano. W tej sytuacji wymyślono własne dochody, co jest jawnym nieporozumieniem.

W ostatnich latach resortowi kultury ubyło kilka poważnych partnerów, które dawała całe w dotychczasowe finansowania zapisywały piękne karty. Pierwszy i najbardziej zasłużony partner — związki zawodowe. Ich udział w kulturze to nie tylko środki, ale ogromna sieć domów kultury, świetlic, zespołów, a każda z tych inicjatyw posiadała wieloletnie tradycje. Inny partner to

przedsiębiorstwa „Ruch” oraz spółdzielczość wiejska. Prowadziły one tuby książki i prasy, zwłaszcza w środowisku wiejskim, a w nich wcale nie banalna praca upowszechniowa. Patrząc przez pryzmat kultury, przyczynia się do zubożenia tej działalności. W przypadku naszego województwa należałoby wreszcie rostrążyć problem udziału organizacji i biur turystycznych, które przecież zakładają atrakcje kulturalne w swojej ofercie turystycznej, ale unikają jak święconej wody wylągających się z tym wydatków.

Trzeba więc pod adresem organów zarządzających kulturą i sztuką nakłonić do wywołania i zastąpić próbnymi się z tymi partnerami porozumieć, spróbujmy im wytycząc konieczność udziału w upowszechnianiu kultury. Nie unikamy także wyznaczenia odpowiednich decyzji rządowej, lecz innego wyjścia nie ma.

Z drugiej strony musi dźwiz, że uwrąpowanie do tego organa państwowego patrzy społecznie na niewykonawanie obowiązków, wydających się z literatury. Mam na myśli zabijki, Ich ochrona w naszym regionie jest sprawa złożona i trudna. Many w większości do czynienia z obiektami drewnianymi, a to substancja wymagająca i kapryśna. Oddzielnym zagadnieniem jest ustalenie ich rzeczywistej liczby, bowiem np. w Zakopanem mówi się o 1500 obiektach, a w rzeczywistości jest ich około 1800. Tak czy inaczej każdy z tej materii patrzy w stronę kieszonki państwowej, bo to i tamte (jeśli się rzecz enała zwali na barki władzy) i jak coś nie wychoździ będzie komu „przyłożyć”. Tymczasem odpowiednia ustawa mówi, że obowiązki wykonywania prac konserwacyjnych przez zarządków i konserwatorów należą na barkach użytkownika. Czemu więc się tego nie egzekwuje? Dlaczego patrzy jak dewastowane są „Morskie Oko”, „Warszawianka”, „Strzelca”, „Koliba”, „Tylko dla kierowców”, udało się uratować dzięki uporowi Hasiora. Najważniejsze jednak są treści u-

powaszczenia. Czego oczekujemy od kultury? Przede wszystkim ideologicznej i moralnego wsparcia. Wolno i z zakreślami poprawiającą się rzeczywistością, z trudem przostająca się drogą. Patrząc przez pryzmat kultury, przyczynia się do zubożenia tej działalności. W przypadku naszego województwa należałoby wreszcie rostrążyć problem udziału organizacji i biur turystycznych, które przecież zakładają atrakcje kulturalne w swojej ofercie turystycznej, ale unikają jak święconej wody wylągających się z tym wydatków.

Nasz region posiada wiele cennych inicjatyw. Festiwale, izby twórcze, postępujące lecz sympatyczne wydawnictwa, próżne stowarzyszenia twórcze, Stowarzyszenie Polaków, to przynajmniej pierwsze z brzegu. Warto, aby te inicjatywy trafiły do szerokiego kręgu odbiorców. Ograniczenie środków, o czym była mowa wyżej, zmuszają do dokonania pewnych przewidywań, takich jednak, aby żadna z tych inicjatyw nie upadła, nie zalamala się. Myślę, że byłoby nie od rzeczy bardziej szczegółowo przeanalizować, w jakich kategoriach poszczególne placówki, wskazać im konkretne zadania, bo przecież warto wysiłek zmniejszyć koszty. Warto pomyśleć, aby wytworą, która przystawoła jedna placówka, wdrożwała do innych, aby koncert odbywał się nie tylko w jednym miejscu. Tego wdrożdziałania brak.

Sadzę, że w tej materii większy udział mieć powinny społeczne organa zarządzania kulturą, komisie rad narodowe, które są tak bardzo powołane przy naczelnikach. Z całą pewnością, problemie nie ma pora, pozostał tylko na barkach pracowników upowszechniania.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

Zaprosili nas

Rada Województwa PRON na polecenie Prezydium poświęcone ocenie kampanii wyborczej do Sejmu PRL:

- ▲ Z okazji Dnia Edukacji Narodowej — Kuratorium Oświaty i Wychowania na spotkanie z przedstawicielami nauczycieli; Prezydent miasta Nowego Sącza na spotkanie z wyróżnionymi się pedagogami; Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego do Rabki na uroczystość dla nauczycieli szkolnictwa artystycznego;
- ▲ Komendanci Chorągwi Nowosiedzielskiej ZHP, hm Urszula Kochanowska na spotkanie z okazji Dnia Instruktorów-Wychowawców;
- ▲ Wicewoewoda Zbigniew Barzyk na posiedzenie Komitetu Organizacyjnego XIII Ogólnopolskiej

Sparklady Młodzieży w Sportach Zimowych:

- ▲ Wojewódzki Urząd Poczty oraz Wojewódzki Urząd Telekomunikacji na przekazanie do eksploatacji nowego budynku pocztowo-telekomunikacyjnego w Limanowej, połączone z Dniem Łącznościowa;
- ▲ Rada Nadzorcza Zarząd Społeczno-Gospodarczy Oddziału Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Nowym Sączu na akademię z okazji 10-lecia Zakładu;
- ▲ Społeczny Obywatelski Komitet Budowy Tomika Parafii Narodowej w Krzynie na oddonięcie pomnika „Obrońcom-Zwycięzcom”;
- ▲ Zarząd Oddziału Miejskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Sączu na uroczystość z okazji 38. rocznicy powstania Związku;
- ▲ Uniwersytet Jagielloński i Ośrodek Kultury WM ZMW „Scena Ludowa” w Krakowie na sesje na-

ukową „Kultura ludowa a kultura narodowa”;

- ▲ Rzecznik państwowej wołowej na konferencję do nowosiedzielskiego PSS-u oraz Inspekcji Rolniczo-Chłopińskiej;
- ▲ Kuratorium Oświaty i Wychowania Zarząd Oddziału Kultury w Nowym Sączu na wystawę prac plastycznych dzieci i młodzieży;
- ▲ Kuratorium Oświaty i Wychowania Zarząd Oddziału Kultury w Nowym Sączu na wystawę dzieł Szkolnego Związku Sportowego na inaugurację sportowego roku szkolnego;
- ▲ Dyrekcja Muzeum Okręgowego w Wieszowie „Wieszów Sto Płat” — z udziałem solistów Teatru Wielkiego w Warszawie;
- ▲ Wojewódzki Ośrodek Kultury na nowosiedzielskiej wystawie prac Piotra Kwitka z Zalesia, w Galerii Współ-

czesnej Sztuki Ludowej w Nowym Sączu:

- ▲ Wojewódzka Rada i Dyrekcja Banku Gospodarki Żywnościowej do Limanowej na wystawę wiodłej sejmik przedstawicieli szkolnych kas oszczędności;
- ▲ Wojewódzki Ośrodek Kultury na I Sejmik Organizacji Konkursu Bezwzględności na akwosów poświęcony twórcom Antonia Zachary-Wheślowo do kawalerii „Zdrojowisko”;
- ▲ Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu na Ogólnopolski Przegląd Filmów Nieprofesjonalnych „Retro-85”.

O staroście na Dobrym
Ty się szasz na dożynki wnie;
Znasz i masz, bo tylko z góry
Spuszczasz wodę, aże Utry
Ciebie, swój świat, swój stodołowy
Staroście muzyki sławny.

GAN KOCHANOWSKI

Rzecz o zamku muzycznym znaczący od przypomnienia jednego ze starych podań, które tak chętnie opowiadają się dzieł działwie szkolnej i przy harcerskich ogniskach. Głosi ono, że w pewnej podziemnej komnacie na Zamkowej Górze, za marmurową ścianą, spoczywa wojsko zamek, w kamiennej postaci przy ruto zastawionych stołach. Jest tam też chłopak kamienny z brylantowym pierścieniem na palcu i dziewczyna ze sznurcem pętlą na szyi. Raz do roku, w niedziele palmowa obraca się pierścien na palcu chłopaka i wtedy zapala się pochodnie, a kamieni rycerze odzyskują. Dziewczyna przynosi im dzbany wina i polski z datyżaną. Uchła trwa do północy. Z wybiciem gody dwunastej, wzeszły na powrót kamienicy. Dalej legenda mówi, że gdy pierścien tuznie się z palca chłopaka — wówczas rycerze szmaragdowi i pod jego dowództwem polczą się z wojskiem śpiącym w Tatrach, by razem ruszyć na wroga. Cięższe, że o jełanym wojaku zamek, mających nadzieję do tajemnej komnaty, wspaniałe nawet Szczęsny Morawski, widzieli się ponoc zupełnie wspaniałym nam archeologów, tyle że czynili to mimochodem. No ale przecież każdy zamek, a tym bardziej ruzna kryje wiele tajemnic. W zam-

Andrzej B. Krupnicki

Porozmawiamy o zabytkach

o zabytkach Castrium Mussina

ku zamku w Muszynie zagadkowe jest już samo jego powstanie. Pierwszą wiadomości o istnieniu Muszyny odnajdujemy w wydawnym w roku 1269 przez króla węgierskiego króla, w którym, nioce, królowa na króla na Bemetrólaf z Ruska prawi, pobierając cel w całym komitacie (powiecie) Ujkochna (dawniej Sarus) „aż po rzecę Poprad i Muszynę”. Musiała być już wówczas Muszyna osada dość znacząca, skoro znalazło się i w niej miejsce w królewskim nadaniu. Niewykluczone, że związana była z jakimś gródnikiem lub zamkiem, znajdującym naszej południowej granicy. Nie udało się nam jednak ustalić czy tak było w istocie. Historycy mają na ten temat kilka odmiennej opinii. Szczęsny Morawski na przykład uważał, że zamek muszynski wzniesli węgry Berzevicy herbu Tatr, już od XIII wieku związani ze Spiszem. M. Steczyński natomiast (trudnieli autor dzieł „Inwestycje”) powołując się na badania nam rycerzem Palochem. Ktoś trzeci twierdzi, iż zamek wstawili rod Polkóczyów. To właśnie jeden z przedstawicieli tego rodu, niejaki Wysz, scholastyk krakowski, a zarazem właściciel Muszyny i Świnarska pod No-

wym Sączem, legował obie wsie biskupom krakowskim. Gdy zmarł — spadkobiercą jego, Mirosławem wraz z żoną Bogusławą, zakaszyli ów legat (katedrariusz), budując zwrótu — Muszynę. Trzynasty kilka lat spóro rostrągnięta, wóca, znaną w roku 1283, w której w sprawie w sprawie w sprawie. W całej tej sprawie na uwagę zasługuje jedynie fakt pojawienia się po raz pierwszy w dokumentach pisanych informacji o zamku muszynskim, jako Muszyna, co może być osugerowane. Tak to Muszyna wraz z zamkiem przeszła w ręce biskupie, w których pozostaowała do początków XIV wieku. Po zwycięstwie Władysława Łokietka, nad proceksą opowięcia wewnętrzną, na czele której stał biskup, biskup, biskup, zamek wraz z osadą został biskupowi odebrany, by przez następcę sto lat pełnić rolę nadgranicznej warowni królewskiej. Przez cały wiek XIV i niemal pół wieku XV o zamku muszynskim kroniki milczą. Wprowadzić archiwum katedry krakowskiej znajdujemy dokument z datą 5 sierpnia 1391 roku, zaczynający się od słów: „Provilium super liberatibus Castri Mussina”, zaświedzający jakoby Władysław Jagiełło oddał Muszynę wraz z zamkiem na powrót

Wieloletni KULTURALNY

LUCYNA KASZUBA

W Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sażu otwarto wystawę zatytułowaną „Wybory do Sejmu PRL”. Zaprezentowano ponad dwieście obrazów, wybranych spośród blisko 1100 prac dziecięcych, które nadeszły na konkurs zorganizowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz sekcję MDK. W konkursie wzięli udział dzieci i młodzież z ponad stu placówek oświatowo-wychowawczych: szkół, domów kultury, sanatoriów i przedszkoli.

Młodzi plastycy dobrze sobie poradzili z trudnym tematem, a dzieła ich wyobraźni — w wieloletniej pracy niewiele się zmieniło. Można tu zobaczyć obrazy z życia miast i wiosek, wizerunki ludzi oraz kompozycje, które mogłyby służyć za plakaty wyborcze. Zwłaszcza uwagę pracy Iwony Liberdy z Podobna: „plakorzeczka” z plastyką przedstawiającą dwie złaczone, doskonale wymodelowane dłonie, a także „kompozycja Jeseniaka” Zofii Bułzak z Nowego Sażu, na której złote lifce i hasła: „Lad — Radość — Pokój” spadają do wody wyborczej, są jaskrawe. A to Polska właśnie” Beaty Kraus z Limanowej. Wiele prac zasługuje na uwagę — zarówno dojrzałe, czyste symboliczne obrazy wykonane przez starsze dzieci, jak też barwne, niewiame malowane przez najmłodszych uczestników. Wyjątkiem są prace rodziców, czy ludzi przy pracy. Widac, że opiekunowie i nauczyciele potrafiliby nawet przedpokolonią przybliżyć sprawy dorosłych. Hasła „Pokój”, „Zrodła” równomierne są dla dzieci ze słowem „Radość” i powtarzają się najczęściej.

Otwarcie wystawy połączone z uroczystością nagrodzenia najlepszych. Nagród i wyróżnień przyznano wiele; otrzymały je m. in. dzieci oraz młodzież z Kamionki Małej, Laskowej, Zakopanego, Limanowej, Tyłmanowej, Bańskiej Dolnej, Gorlic i Nowego Sażu.

W zakopiańskiej Galerii BWA do 19 listopada czynna jest wystawa zorganizowana z okazji 110-lecia przewodnictwa turystycznego w Polsce. Dużo tu fotografomów, w większości mających dużą wartość dokumentu z przeszłości, przedstawiających słynnych przewodników, od Sabaly Krapetowskiego począwszy, a także — dawnego sprzętu, jakim posługiwali się pionierzy turystyki. Ekspozycję urozmaicają obrazy znanych artystów: Jacka Malczewskiego, Antoniego Kenara, Stanisława Ignacego Witkiewicza i Stanisława Galka, o tematyce tatrzańskiej. Choć wystawa obrazuje rozwój turystyki nie tylko w naszym regionie, najwięcej eksponatów wiąże się z Podhalem — dziewiętnastowiecznym i współczesnym. Stare fotografie, obrazy i sprzęt przewodnicki pochodzą z zbiorów Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

W Galerii BWA w Gorlicach do końca października można oglądać „Pejaż z ziemi tarnowskiej”. Od 4 listopada będzie tu czynna wystawa twórczości dzieci gorlickich szkół pn. „Moje miast-

wo”. Działalność gorlickiej pałeczki prowadzonej przez zrzeźbiarza Zdzisława Tohla zasługuje na uwagę; właśnie BWA stało się organizatorem malarskiego konkursu dla młodzieży, a także olimpiady z rysunku w pięciu odciskach. Wzięli udział uczniowie starszych klas szkół podstawowych. Final olimpiady, do którego zakwalifikowało się pięćdziesiąt osób, rozegrany zostanie 5 listopada w Gorlickim Centrum Kultury... — Nie chcemy, by takie występowanie było martwą i puste — mówi Zdzisław Tohla — „Pragniemy zainteresować sztuką młodzież, nie tylko tę, która uprawia plastykę. Myślę, że im więcej ludzi zobędzie widzieć o sztuce, tym stanie się im bliżej...”

BWA patroluje również Klubowy Sztuki, w którym działają m. in. nagrodzeni ostatnio przez wojewodę nowosądeckiego za wybitne osiągnięcia artystyczne nieprofesjonalistów: malarz Stanisław Dobosz oraz fotografik Mieczysław Saszewski. Klub zrzesza ponad siedemdziesiąt członków, którzy zaczynają prezentować swoje dorobek także poza regionem. Wiktor Siliwa wystawiał swoje rzeźby w Tarnowie, Tadeusz Łuczek — autor plakatów i kompozycji o tematyce fantastyczno-naukowej — w Warszawie, Gorlicki amatorzy wybierają się na wycieczkę do Wrocławia, by obejrzeć Panorame Raławicką, a dzieki współpracy z TPPP organizują wyjazd do ZSRB, gdzie będą poznawać zbiory słynnych galerii, w tym Ernsta.

„Muszę” śmiać się nie tylko tym, którzy na to dzień stylizacji ze sztuki: Dorota Kaszarczyk i Urszula Dobosz z Nowego Sażu pracują w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Medycznych, a recytacje oraz poezję śpiewaną trafiają do hotebi. W tym roku również udział w Ogólnopolskim Konkursie „Recytatorów” w Reptach Śląskich, organizowanym dla pracowników służby zdrowia, i obie przywiozła profeta. Dorota Kaszarczyk, która jest od kilku lat aktorką Teatru Pojeźdź przy Domu Kultury Kolejarskiej — za recytację wierszy Agaty Konstancji i Jerzego Masiora otrzymała główną nagrodę Konkursu: „Złotego Rekulapa”, Urszula Dobosz natomiast została laureatką konkursu Chóru Miejskiego — wystąpiła — interpretacja pieśni opartych na tekstach Jerzego Masiora, do których muzykę skomponowali Zbigniew Wojs i Paweł Ferenc. Otrzymała wyróżnienie.

Warto wspomnieć, iż Dorota Kaszarczyk niedawno wystąpiła jako gość w czasie słowackiego konkursu recytatorskiego w Stariej Lubowni, gdzie wśród zaproszonych była satyrketykniem programu „Zwiad” był także znany z serialu „Szpital na perłyferlach” aktor Ladisław Chudzik — doktor Sowa.

Jak informuje Elżbieta Ciekiewicz-Zielińska — w Liceum Ogólnokształcącym imienia Mianki Curie-Skłodowskiej w Starym Sażu odbył się zjazd absolwentów, który przed dwudziestą laty połączył te szkie, Obok grona pedagogów w spotkaniu uczestniczył również ks. Stanisław Palucki. Nie wszyscy wychowawcy i wychowankowie mogli się spotkać na zjeździe, zorganizowanym pod kierownictwem Mariana Lisak; zabrakło trzech pedagogów i trzech koleżank; nie zapoznaliśmy jednak o nich. Zjazd był dobrą okazją do odnowienia kontaktów, wymiany doświadczeń życiowych i poznania wzajemnych osiągnięć oraz porażek, a zakończył się w Łącku wspólna zabawa.

Gorlickie koło Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury liczy ponad 30 członków, którzy nieprofesjonalnie zajmują się w chwilach wolnych od pracy zawodowej malarstwem, rzeźbą oraz wykonywaniem odlewów — wizerunków znanych postaci. W pięcioletnim roku sporządzono brązowe popiersie Stanisława Wyspiańskiego dla Liceum Ogólnokształcącego w Bieczu, Wykonano również popiersie król. Józefa Kustronia, który w wojnie obronnej 1939 roku w składzie grupy operacyjnej „Białka” poległ w bitwie pod Oleszycami. Nawiazano kontakt z gorlickim Muzeum Regionalnym PTTK, gdzie ekspozowano w związku z 70. rocznicą bitwy pod Gorlicami szkice i grafiki obrazujące zniszczenia wojenne. Wspólnie z Wydziałem Kultury Urzędu Miasta przygotowano materiały dotyczące historii przemysłu naftowego oraz historii gorlickiego rzemiosła; częścią z nich, dotyczącą przemysłu naftowego, została opublikowana w czasopiśmie „Górnictwo”.

W „Gliniku”

Członkowie RSTK, uprawiający np. fotografię, rzeźbę czy malarstwo, spotykają się często w grupach zainteresowań. Wynikiem jednego z takich spotkań było np. zorganizowanie na początku sierpnia w „Gliniku” wystawy prac gorlickich twórców nieprofesjonalnych w Galerii Sztuki w dawnym dworcu Karwasjanów. Przy organizacji tej ekspozycji wyróżnili się szczególnie Jacek Antonik i Małgorzata Swarc. W dwóch dużych pomieszczeniach wystawiono prace 31 artystów nieprofesjonalnych: akwarele zabitych wchłach z białego powiatu gorlickiego, cerwiki i cmentarzy, pejzaże i fotografie, plakaty science fiction Tadeusza Łuczeka, fotografie Mieczysława Saszewskiego — „Po bery”, „Gorlicka panorama”, „Wschód słońca”, obrazy olejne Wacława Silara — „Muzyk”, „Przebiegalski” i „Rewia”, gobeliny — „Kwiaty”, „Maki”, „Fontanna” Józefa Łukawskiego, plakatobrazy w drzewnie „Taniec” i „W polu” Leszka Brzozowskiego. Ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Stanisław Hübnier, specjalizujący się w malarstwie akwarelowym, otrzymał wyróżnienie i nagrodę wojewody nowosądeckiego.

Na początku września wspólnie z Oddziałem Naftowców powołano Komitet do zorganizowania międzynarodowego Roku Naftowego oraz pamiatków Łukasiewiczowemu. Wykonano tablicę z brązu, która została zamontowana w miejscu, gdzie zapalono pierwszą na świecie lampę naftową — w Gorlicach przy ul. Węgierskiej. Wykonano również serię odlewów w metalu i w drzewnie oraz fotografie i wykresy do Sali Tradycji FMWIG „Glinik”. Na podkreślenie zasługuje również opracowanie artykułu do czasopisma „Nafta”, dotyczącego historii ruchu wywalczającego pracowniczej w „Gliniku” w okresie 40-lecia Polski Ludowej; są szczególnie uwzględnieniem udziału w tym ruchu robotników hut watorów produkcji i rozwoju kultury technicznej w przedsiębiorstwie.

URSULA KARASIKA
WITOLD PAWLUS

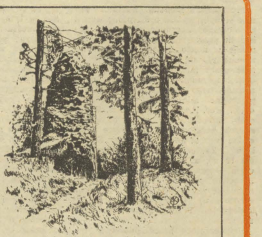
kapiście, alsić okazał się on siedemnastowiecznym falsyfikatem. Tak więc o zamku jest głucho, a tymczasem u jego podnóża dzieje się sprawy wiele interesujące. Oto w roku 1356 Kazimierz Wielki rozpoczął budowę wsi Jezica w powiecie Muszynie i Popradu w mieście. Niedługo potem szepnia nowych mieszczan o zamiarze szanowania ich przywilejów, zaś listem z 28 listopada 1364 roku oblige wójsła muszynskiego Hanko do obrabiania kupców, rozmieszanie i zmiany ich przywilejów, a także ich wnoszenia i do dalszoci o dalszy rozwój Muszynie.

A co z zamkiem? Przypuszczamy, że i nim zajął się zapobiegliwy monarcha. Przewodopodobnie jego starostę, twórcą nadziernicy, jako szwadźnia przekształcono został w prawdziwe forteczki. Lees dopiero około połowy XV wieku obrzeż zamku zaczął nabierać bardziej wyrazistych konturów, jego historia ożyła za panowania postępcami i wydarzeniami, zabarwia się hasłami polarów — Jertz walecznych. Jeszcze dziś nad resztkami ruin zdaje się unosić zapach armatniego prochu. Wiemy więc, że przez cztery lata z górą, do 1781 roku był w posiadaniu biskupów krakowskich jako szwadźnia. Najstarszych muzykowskich. W wieku XV dwukrotnie najmłodszy go wojska węgierskich (w styczniu 1411 i w 1474 roku), a w latach 1769—1771 zawładnęli nim konfederaci barscy.

Prószd otaczający dolinę Popradu gór Beskidów Sudeckich wzgorze Basza wydaje się walcącym kopczykiem. Ale to na jego szczycie właśnie wzniesiony został zamek muszynski. Było to forteczki kamienne i dość masowne. Prezentowało sobą typ zamku górskiego, lecz o nieliczkie rezu-

larnym planie wydzielonego prostokąta. Najważniejszą jego częścią stanowiła kilkukondygnacyjna wieża obronno-mieszkalna. Stylała ona też jako punkt obserwacyjny i jako ostatnia reduta obronnego zamku, w ostatecznym momencie zagrożenia. Ustawiano ją od strony bogodnego podejścia pod murzy samkowe, zabezpieczając dostęp do niej głębokim przepiekem, przez który przetrucano most zwodzony. Podczas badań archeologicznych, prowadzonych na przełomie lat pięćdziesiątych, odkryto w tym miejscu ujawiono silniejsze po północnej stronie otworu przepiku ślady jeszcze jednej, nie znanej dotychczas budowli (reduty) dostępu do głównej wieży. Znalezione również belty szraj kusz i groty strzał do łuków z XIII i XV wieku, a podczas letniej wycieczki zanajękaję wejście do szarogwanego lochu.

Przez most zwodzony, bramę oraz sieni w przemiennym wietrz, potem pniący się w górę sklepieniu szły prowadził jednemu wjazd na dość obszerne podwórze samkowe, przez którym stał kamienny budynek mieszkalny o dwudzielnym układzie wnętrza. Po wschodniej stronie otworu podwórza znajdował się niewielki dziedzielnik ze studnią wydrążoną w skale posrodku. Dziedzielnik od podwórza oddzielała wała również wzniesiony siebie kamienne mur kryjący w ścianie łęczyciary. Dla strażnicy zamku zabezpieczający kamienne mury święceniowe blankami i zadziadonymi gankami. Gę w początku XVI wieku zamek poddano modernizacji, w której wzniesiono mieszalną wieżę, przebudowano mieniami renesansowymi portalami, obramionymi oknami, takimi samymi, jakie do dziś zdobią nowosądecki „Dom górzyski” oraz ratusz w słowackim Bardowie.



Ruiny zamku w Muszynie.

Rys. AUFOR

I to właściwie wszystko, co o zamku muszynskim da się dziś powiedzieć, jako że wladomostci historyczne na jego temat są czysto teoretyczne, a niego samemu, świetnej nęgrydy nadopirzadziei warowni, pozostały już tylko niekie dopięki murów bielejące poród zieleni drzew i zarosli osknujących wzgorze zwane Baszą.

SPORT w 1982 roku PRZEGLĄD

Fryceowe

Trudne jest życie nowicjusza w I lidze. O tym, że ekstraklasa kozyszarek to już nie przewidy, przekonali się zawodnicy gorlickiego „Glinika”. Między niedowiadawaniem zespołu trenerów Stanisława Kierowskiego i Krzysztofa Haliśki nie spoculi rutynowym rywalizacją z młodzieżą „Spójni”. Gorlickianki odzyskały przed własną publicznością 65:95 (27:49). Punkty dla „Glinika” zdobyły: Gorlicka — 28, Szczerba — 16, Swiera — 18, Ziemska — 2, Tabor — 4, Przybyło — 2, Nowak — 2.

Już na kilka dni przed meczem w Gorzycach zabrało białego. Zainteresowanie towarzyszące debiutowi „Glinika” w I lidze jest ogromne. Sam mecz toczył się niesięty, pod dyktando głoszącej. Uwaga! Jednak, że z tej wysokiej porażki nie ma co robić tragedii. „Spójnia” od wielu lat plasuje

się w ścisłej czołówce I ligi, ma „na rozdanie” krakowską „Wisłę” i ŁKS. W tegorocznym sezonie wygrała się w gronie kandydatów do medalu.

Mimo przegranej, beniaminek zaprezentował niemałe możliwości. Póki co — stosunkowo niski próg świadomości trzeba rozpoznawać większą aktywność, szybkim śmiałym i lepszym przygotowaniem kondycyjno-silowym. Oto kadra „Glinika”: Jolanta Górnicka (rozcz. 1960, 162 cm wzrostu), Emilia Swiera (1961, 185), Maria Szczerba (1962, 179), Barbara Tabor (1966, 181), Urszula Ziemska (1963, 161), Barbara Nowak (1962, 172), Iwona Przybyło (1969, 171), Barbara Banet (1967, 177), Barbara Niemiec (1962, 162), Renata Građalska (1970, 172), Danusia Kanińska (1963, 164), i Maria Nowak (1971, 160). Kierownikiem sekcji jest Jan Wierciech, a drużyną — Zbigniew Wołanski.

Uwielbiasz spadochroniarzy

Trzyletnie pięć lat temu w Aeroklubie Tatrzzańskim w Nowym Targu zorganizowano pierwszy kurs dla instruktorów spadochroniarstwa, początkującej działalności Centrum Wyszkolenia Spadochronowego. Szkolono instruktorów pracujących w aeroklubach w całym kraju, współzwalniano z wojskiem. Do wojsk powietrno-desantowych trafiali wychowankowie sekcji spadochronowej aeroklubu.

Dorobek nowotarskiego Centrum Wyszkolenia Spadochronowego przypominano podczas koleżeńskich zjazdów na białynię w Nowym Targu. Z różnych stron kraju przybyło na spotkanie ponad pięćdziesięciu instruktorów. Byli wśród nich m. in.: Janina Krakiewska-Baleja z Nowego Sącza — wicemi-

strzyn; świała w skokach spadochronowych w 1982 roku, Tadeusz Litwiński z Warszawy — opisał i zdobył spadochronowe w Wojsku Polnym, Anna Franke z Gliwic — wiceministrzyni świata z roku 1958, Stefan Furmaniak i Mięcia — rekordzista świała w skokach nocnych, Jęrek Loboda z Legionowa — rekordzista świała w skokach na cebulki lądowania i Ludomir Świeżwa — pierwszy spadochronowy mistrz Polski z 1952 roku.

Aeroklub Tatrzajski został z tej okazji wyróżniony Medalem „Za Zasługi dla 6 Pomorze”, Dywizji Powietrznej „Oksywka”. Wychowawcą spadochronowym, dawnym mistrzem swoje umiejętności zademonstrował żołnierz z PDDP.

Z życia LZS

● Na stadionie w Sekowej Rada Gminy Zrzeczenia LZS zorganizowała turniej piłki nożnej, w którym zwyciężył LZS Sekowa, przed Malostawem, Ropcią Górna, Meclnią Wielką i Sarami. Najskuteczniejszym strzelcem okazał się kapitan drużyny gospodarzy, Wacław Brach, zdobywca 5 goli. Do wyróżnień były piłkarzy należeli: Kazimierz Halech z Sar, Marian Deś z Ropicy Górnej i Stefan Kiska z Malostawa.

● Podczas plenium Rady Wojewódzkiej Zrzeczenia LZS Odznaki Zasłużonego Działacza LZS udekorowano Adama Urbanką, Adama

Polecką, Stefaną Odrą i Franciszką Dździejną, Oksywką Zasłużonego Działacza Turystyki otrzymała Maria Kukula, a Złoty Działacz PTPR wrocław. Władysław Świeżwa.

● Na stadionie LZS w Jadamówi przeprowadzono ostatnie kalendarzowe imprezy miejscowego klubu Jastrzębie. Kolozje ze zwycięzcami turystyczne pokonywał tor przeszkód. Najsztybciej orzechali trudną trasę Nina Wnęk i Paweł Salar. W zawodach motorowych zwyciężyli wrocławscy Władysław Wnęk i Antoni Wójcik.

KRÓTKO

niorów, odnośno o sukcesy na szczeblu centralnym. Najlepszy junior w Nowosiedcach. Wzrostek miał 191 cm, miał III miejsce w strzefowym turnieju makroregionu Małopolski i zakwalifikował się do finału krajowego, w którym uplasował się w pierwszej „dziesiątce”. Tym samym został powołany do kadry Polski juniorów. Nastomiast Longin Wróbel (mistrz wojewódzwa seniorów i zarazem trener „Gorców”) znajduje się na II pozycji listy rankingowej „Majoty”. Mistrz Polski inwazyjów, nowotarzanian Jan Sowiński zajął IV miejsce w ogólnopolskim turnieju amatorów w Oświęcimiu. Dariusz Wolski zwyciężył VII miejsce w strzefowym turnieju seniorów, Wróbel, Sowiński, bracia Wołscy stanowią trzecie zespołu, który w nadchodzącym sezonie uważany jest za głównego faworyta w walce o awans do II ligi.

● Hokeista TKK, Zdzisław Kustra mimo 40 lat (!) nadal w powodzeniu występował i strzelał bramki na lodowej bieżni. Dzisiaj w ciągu 22 lat rozegrał w klubie ponad 700 spotkań. To prawdopodobnie rekord nie do pobicia.

● Podczas turnieju w Gorlickich sztafeczka „Gliniak” przegrał z „Beskidem Andrychów” 2:3, ale przetrwał 1:1-tygodniową drużyną ramufską „Succewa” 1:3.

● Do Sącza powróciła po studiach w krakowskiej AWF Marta Smałgor, która wzmocniła drużynę sztafeczki „Sandej”. Jej kolega klubowy, piłkarz Józef Gargula, w zwyciężym meczu z „Garbarnią” zdobył swoją 50 bramkę w spotkaniach ligowych i paucharowych.

● W debelowych mistrzostwach Rakki zwyciężyli tenisisci z Krywnicy — Andrzej Klimkowski i Andrzej Kosmowski. Po reabsorpcji Edward Kowalczyński — Marek Sarawarski zajął III miejsce.

● W Krywnicy odbyły się masywne turnieje. W biegu na orientację najlepiej spisała się młodzież ze SP-3 w Krywnicy (M. Zablęska, J. Muszyński, M. Mezik i T. Gulowski) oraz II drużyna GOPR (A. Domin, R. Koszalski, W. Śmiełana i W. Pierzga) w

pojeździe sztafeczki brylowali uczestnicy ze SP-2 Krywnicy i harcerze z Pienin i ZSZ w Krywnicy. W klasyfikacji generalnej triumfowali: GOPR II, przed ZHP przy ZSZ Krywnica i GOPR I. Organizatorami zawodów był: ZHP Krynka i LZS. Nagrody rozdali: Fundowal krywnicki zakłady pracy.

● W zlocie sportowo-turystycznym pracowników wzdzielaczy pracy w Beskidzie Siedecim, wśród kobiet zwyciężyła ekipa WZSP Nowy Sącz, przed ASKO Nowy Sącz i sp-ina „Tatrzanska” w Zakopanem; wśród męzczyzn na orientację — Barbara Trojan i N. Sącz i Andrzej Szałfa z Gorlic, w podnoszeniu ciężarów i pchnięciu kulą — Zygmunt Wojnarowski z N. Sącz, w biegach wrotkach Bogumila Lulek z N. Sącz i Franciszek Zelek z Limanowa, w rzutach do tarczy Lucyna Uroda z N. Sącz i Marian Forębski z Limanowa. W przeciągnięciu liny bez konkurencji zwyciężyła ekipa ASKO N. Sącz, z zastępcą rekrutacji — drużyny z sądekjei „Przyszłość”, i grywobskich Karpala.”

● Na obiekach sportowych szkoły na 15 w Nowym Sączu zakończył się III Zlot Młodzieży Szkół Podstawowych noszących imię Bohaterów Ludowego Wojska Polskiego. Według informacji Z. Zbigniewa Kelano, w konkursie wycieczki zwyciężyła Beata Zieba z Meclny, przed Arturem Góskim i Jarosławem Habelą z N. Sącz.

W konkurencjach obronnych triumfowali: Andrzej Gońc, Ewa Gerzyna z Kadczy, przed Krzysztofem Florianem z Kadczy i Byszardem Wójcikiem z Mogiła. W wyścigach wiedzy o LWP najlepiej spisał się uczeń Gońc, Brzezni i Ropy. W punktacji końcowej zwyciężyła SSL N. Sącz, przed SP Meclna i SP Uście Gorlickie.

Kolumnę sportowa
redaguje
JERZY LESNIAJ



Trainer narciarski „Maratonu” Mazana Dolna, Stanisław Wroewa, poinformował o przeprowadzonym w Białejko ogólnopolskim sprawdzianu biegowym narciarzy. Startowało 246 zawodników i zawodniczek z całego kraju, począwszy od juniorów młodszych do seniorów.

Podobnie jak w ubiegłym roku, wśród kobiet prym wiodły narciarki z Miszany Dolnej. Do kadry narodowej juniorów powołano z „Maratonu” Helenę Cielarz, Krystynę Liberdę i Helenę Mikolajczyk. Trenerzy Mrowca i Józef Czech liczą na to, że przynajmniej te zawodniczki wkręcnie setkową sie z Niem-

Przewodniczą Białej z całej Polski spotkała się pod Giewontem z okazji obchodów 110-lecia przewodnictwa turystycznego w Polsce. Zorganizowano okolicznościową wystawę oraz rajd turystyczny w Tatrach. Przy grobach zasłużonych przewodników zainicjowano honorowe warty. Podczas akademii w hotelu „Kasprowy” medalami 40-lecia udekorowano m. in.: dwuletniego prezesa przewodników — Jana Krupczaka, autorów Encyklopedii Tatrzańskich i innych prac o tematyce górskiej — Zofię i Witolda Paryskich, organizatora GOPR — Tadeusza Pawłowickiego, znanych górali-przewodników — Tadeusza Gasieniec-Giewontów i Jana Gasieniec-Tomkowa.

● Saneckarz krywnickiego KTH w minionym sezonie należeli do ścisłej czołówki krajowej. Brązowy medal w mistrzostwach Polski seniorów zdobył Marek Skowroński. Dobrze jędzili również: Anna Syta, Barbara Niedziara, Leszek Poręba, Jęrek Długosz i Jacek Michalicki. Ocenicie w sekcji trenuje młodzież, która niedawno rywalizowała w międzyszkolnej lidze hokejowej. Brakuje jednak podstawowego sprzętu — koszyków, drzewek, kosałek, tramppek, butów, rękawic. Klub chce być ruchomym na własne potrzeby produkować sanek, ale trzeba natyepier wzrastając wyposażyć w potrzebne narzędzia i sprzęt.

● Podczas nowosiedeckich obchodów Światowego Dnia Turystyki medalami 40-lecia udekorowano m. in. Jana Bieleckiego — kierownika szwajcarskiej górskiej sekcji w Przaszynie w Beskidzie Siedecim, Irenę Stryczyńską z oddziału PTK „Beskid” w Nowym Sączu i Stanisława Kocembową z nowosiedeckiego Orłaka.

● W turnieju ringo zorganizowanym przez ogólny TKKF „Karate” w Nowym Sączu zwyciężyli w poszczególnych kategoriach zdobywcze: Ewa Siedłowska, Beżena Wabado, Janina Krajewska, Andrzej Kielhasa, Andrzej Lenard i Janusz Pabiś. W trzech mierzanych triumfowali: Bronisław i Bogusław Borowiec oraz Kazimierz Bednarek.

● Nadal trwa dobra pasja pingpongistów nowotarzańskich „Gorców”. Po zwycięstwach w wojewódzkich turniejach klasyfikacyjnych seniorów i ju-

Przełajdow narciarski

gciem. Kadra planuje bowiem wyjazd na treningi: w listopadzie do Związku Radzieckiego, w grudniu do Szwecji.

W zawodach biegowych, podczas których można już dobrze ocenić kto jest we właściwej formie, zwyciężyli: na dystansie 5 km seniorów — Malgorzata Buchala (Limanovia); przed zawodniczkami zakopanickiego AZS — Zofia Topór i Katarzyna Popieluch-Bryniarska oraz Władysława Zapala („Maraton”); 5 km juniorów — Krystyna Liberdę, przed Heleną Cielarz (obecnie „Maraton”). W biegu juniorek młodszych na 3 km — Teresa Rusnaczk („Maraton”) była 2 za Bernardyną Suską z „Wisły” Szarycz.

Przed zbliżającym się sezonem zawodników i sennatorów narciarskiego sportu zbawersowała wiadomość o wprowadzeniu nowego cła na sprzęt sportowy. Za jedną parę nart zagranicznych trzeba obecnie płacić cło w wysokości 10 tys. złotych. Tak duży baraz od nart, których i tak nie ma na rynku. Zarządcy jako szkodliwy społecznie absurd.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki razem z Turniejem Młodych Mistrzów Organizacji, a także corocznie wręczana nagroda im. Mikolaja Kopernika są coraz bardziej liczącą się inicjatywą ZSMP w procesie wprowadzania, a także kształtowania wśród młodzieży nawiązków innowacyjnych i organizatorskich. Niedawno odbyło się w Warszawie kolejne podsumowanie XVIII edycji TMMO i XVII edycji TMMO. Turniej Młodych Mistrzów Techniki przyczynił się do istotnego ożywienia środowiska młodych twórców nauki i techniki. Istotny wpływ miały na to przygotowania do II Ogólnopolskiego Forum Młodych Twórców Nauki i Techniki, a także trwający jeszcze etap dyskusji społecznej nad nowelizacją prawa wynalazczego. Środkowosyżniacę TMMT był następujący: wśród młodszych pracujących, za ogólną liczbę uczestników 30.700, 5.700 to robotnicy, a inżynierów

Nowosądeczanie wśród najlepszych

było 3965. Wśród młodszych uczących się — uczącich się osób gospododarstw było 14731, studentów — 145. W 1984 r. we współzawodnictwie indywidualnym uczestniczyło 31.878 osób, zgłaszając 23.596 projektów, wynalazków, wynalazków, wynalazków i przedsięwzięć. Uzyskane efekty ekonomiczne zastosowania rozwiązań innowacyjnych osiągnęły kwotę 1 mlrd. zł. W stosunku do roku 1983 zanotowano wzrost o 885 zgłoszonych projektów i 3117 uczestników. Wzrosły także efekty — o blisko 110 mln zł. — A jak przedstawiała się udział reprezentantów naszego województwa? W turnieju TMMT wzięło udział 229 osób i zgłoszono 117 projektów. Dalo to odle-

gle 34 i 36 miejsce wśród 40 województw. Wprawdzie wyprzedziły nas takie województwa jak warszawskie, wrocławskie, konińskie, płockie i walszkie, ale chyba stał nas na więcej. Turniej Młodych Mistrzów Organizacji od wielu lat stanowi foras organizatorskiego wychowania młodzieży. Wprawdzie dotyczy on stosunkowo delikatnej sfery projektów z dziedzin organizacji i zarządzania, ale w warunkach wolnej gospodarki uświadomiła, jak wielką rolę mogą odgrywać takie innowacje, jak pozwalają uzyskać znaczne efekty przy minimalnych nakładach. W 1984 r. zgłoszono w ramach turnieju 353 prace, których autorem było 420 osób. Uzyskano prawie 10 mln

zł zysku. W tym turnieju kolejny raz zwyciężył oddział reprezentacji naszego województwa. Najwyżej w eliminacjach centralnych, nagradzając pierwszą nagrodą, oceniono projekt pt. „Organizacja systemu zwiększenia żywotności matryce kafalniczych”, zgłoszony przez młodych pracowników Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach: Czesława Chmurę, Stanisława Fijałkę, Krzysztofa Kijka, Stanisława Kostka, Jerzyca i Stanisława i Józefa Wielgusa. Czwartą nagrodę przyznano w tym samym konkursie zespołowi z Zakładów Sprzętu Motorycznego „POLMO” w Gorlicach za opracowanie pt. „Organizacja stacji prób agregatów sprężarkowych”, zgłoszone przez Wiesława Kozłowskiego, Wojciecha Gielisza, Władysława Krućka, Kazimierza Przybyłowicza, Stanisława Michalika, Władysława Librona i Leszka Ryberka. (WK)

Pomysł na postęp

W marcu br. redakcja „Trybunu Ludu” wspólnie z Zarządem Głównym ZSMP ogłosiła konkurs „Pomysł na postęp”. Jej celem było wykorzystanie młodych, pokoleń ludzi, którzy zastawiają się, co robić, by było lepiej, by pokonać trudność. Akcja ujawniała wiele lokalnych inicjatyw, możliwości do upowszechnienia w innych środowiskach. Na spotkanie w redakcji „Trybunu Ludu” wiele dyskutowano m. in. o tym, że młodszy pokolenie nie jest już tak samo powściągnięte, pomysły i rozwiązania różnych bolączek nie tylko widły, gdy jest do tego wzajemna, oraz że takich akcji winno być więcej.

Wśród wielu pomysłów na postęp ma, w budownictwie mieszkaniowym, w organizowaniu biura młodzieżowego — znalazły się pomysły również z naszego województwa. List gratulacyjny oraz pamiątkowy puchar otrzymał ZZ ZSMP przy Zakładach Sprzętu Motorycznego „POLMO” w Gorlicach. Wszystkim uczestnikom akcji gratulowano nie tyle zwycięstwa, bo chyba nie o to w tym wszystkim chodziło, ile przede wszystkim aktywności i ochoty do działania.

W końcu września laureaci turniejów organizowanych wspólnie przez ZG ZSMP oraz TNOiK spotkali się z wicepremierem Zbigniewem Szalajką. Młodzi wynalazcy i racjonalizatorzy mówili o sprawach najwyższego rangi, najważniejszych dla realizacji postępu naukowo-technicznego we wszystkich dziedzinach życia, o trudnościach, na jakie napotykać podczas wdrażania swoich pomysłów. Zwracano uwagę na to, że bariera utrudniająca włączenie się w ruch racjonalizatorski młodzieży jest jej niekiedy wykształcenie techniczne, że w zakładach pracy jest za mało szanujących się postępem. Ważnym problemem — jak się okazało — jest rozwiązanie zakładowych przepisów mowielazkowej ustawy o wynalazczестве. Opinie w niej jest dokładnie, jak należy dokonywać oceny projektów i jak powinien być obieg dokumentów. Waleczko było przestraszać, a jeżeli okazało się to niemożliwe — poinformować zainteresowanego, by wiedział, że traktuje się go poważnie. Bo jeśli pomysł utknie w biurokratycznej machinie, to najczęściej zainteresowany zniechęca się i więcej nie próbuje zgłaszać innowacji. (WK)

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn 202

Z Nowego Targu do Twardoszyna, po słowackiej stronie, ledwie krok: Jablonka, Chyżne i parę minut jazdy samochodem. Nasz kraj zatrzymują się tu między innymi. Poza to jest tu Bańska Bystrzyca, w stronę węgierskiej granicy. Za oknem mijają tylko stary Twardoszyń z urokliwymi domkami stawianymi na czworkach modli, boki nowego osiedla, hłazy i rzuczaj się w oczy napisem: snack bar.

Z Nowego Targu bliżej do Twardoszyna niż do Nowego Sącza. Trzybliżają się do siebie jeszcze bardziej te dwa miasta wiosna bieżącego roku, kiedy to Zarządy Omiłne ze stolicy Podkarpaciu i Bielskiego Dunajca nawizują kowalstwa z Zarządami Miejskim Socjalistycznego Związku Młodzieży w Twardoszynie. Koledzy z tamtej strony Tatr byli gośćmi nowotarzańskimi podczas obchodów Święta Ludowego. Ich zespół regionalny „Spizwec” wystąpił na „Kunoterzkiej Wiosnie” i w Bukowinie podczas „Sabiosowych baranków” w Twardoszynie. Kontakty bardzo szybko zmieniły charakter. Zawiazali się nie przyjaźni. Kilkanastu dni temu w Twardoszynie gościła delegacja z Nowego Sącza, przywodziła serdecznie, ciepło. Właśnie takie, jak pomiędzy przyjaciółmi. Maria Pikuś, Stefania Janekowska i Jolanta Skanawna pełni rolę gospodarzy. Juraj jest kierownikiem klubu młodzieżowego

W Twardoszynie u przyjaciół

go i nie omieszkał się nim powitać. A rzeczywiście miał czym. Wspaniały klub jest dziełem młodych twórców, członków ZSMP. Wygospodarował i pomieszczenia w piwnicach pod siedzibą Miejskiej Rady Narodowej. Słazi, kiedy użył do planach, pokiwiał głowami, powiedział: „robicie”, ale nie wierzył i ich realizację. Piwnice niemal pod sufity zasypane były słomą i gruzem. Trzy lata trwały prace, a efekty zostały wszelkie oczekiwania. Kilkanaste pomieszczeń z duża salą na zewnątrz i do tańca. Józef Wysocki — nauczyciel prozaim i młodzież eksperymentalne kółko teatralne. Działają przy klubie zespół muzyczny. Zajęcia aerobiku, który tu nazywają się „jazzobalem” albo „jazzomnastyką, mają komplety płyt, dyskoteki, fotoklub i inne formy dopinajnia programu. Sane służą też wyzwalnić pięć organizacji ZSMP działającym w mieście. Pozostrość takich warunków, takiego klubu może i Nowy Targ i Nowy Sącz. Ale problemy są dość podobne. O ile nie udało się utworzyć w ramach przygotowanie klubu, o tyle mało ich jest

na jego systematyczną działalność. Niedo słowackiej koledzy mają też kłopoty z przyciągnięciem swoich twórców na organizowane imprezy. Znaczna część spośród omini twórców mieszkających Twardoszynie zjawia się jedynie na organizowane imprezy, a zwłaszcza produkcję telewizyjną „Orawa-Teśla”. Miasto wiele im zawdzięcza: budownictwo zakładowe, uwzględnienie rekreacyjno-sportowe w swoim basenie krytym, który właśnie w tych dniach został otwarty. Buduje się domki nowych i ładnych mieszkan. Z zawdzięcza kłopotliwym do Twardoszyna zakładów, zjedną na lokatorów, zakładowe, ale bardzo krótko, na mieszkanie komunalne, na które nie trzeba wpłacać wkładu. Juraj w ciągu dziesięciu lat małżeństwa miał już trzech mieszkanie. Maria w swoim M-8 bywa rzadko, częściej jest u rodziców. Kilkanaste kłopotliwym do Twardoszyna urządzone skansen — Muzeum Ziemi Orawskiej. Wspaniale zarabowany, ciągle rozbudowywany, wart jest obejrzenia. Znajduje się powiśle, nieopodal do zobaczenia w Nowym Targu. (S)



Co z konkursem?

21 kwietnia br. na kolumnie „Forum Młodych” Zarząd Miejski ZSMP ogłosił konkurs dla uczennia 40 rocznicy powstania PRL — pisze Andrzej Ignacak z Nowego Sącza.

— Rozstrzygnięcie oraz uroczyste wręczenie nagród miało się odbyć w lipcu 1985.

Rozporządzeniem konkursu wśród uczennia Liceum Medycznego. Pomimo wielkich trudności w zdobyciu materiałów fotograficznych, zrobiliśmy około 100 zdjęć, wybraliśmy z nich 38 najlepszych, pogrupowaliśmy w cykle. Młodzież bardzo przysłużyła udział w tak pouzycznym konkursie. Pracy było naprawdę dużo (koniec roku szkolnego), ale zdążyliśmy na czas.

Zdjęcia oświadczone załączono do ZM ZSMP. Ponieważ rozpoczęły się wakacje, większość z nas wyjechała. Tych, którzy zostali prosiłem, aby uważnie czytali to lipcu „Dunajec”, gdyż będzie tam ogłoszenie wyników i informacja o terminie i miejscu rozdania nagród. Latwo wyobrazić sobie nasz zawód, gdy żadnej informacji nie było.

Udałem się do Zarządu Miejskiego ZSMP, gdzie pan Marek Rafajłowicz powiedział, że jeszcze nie oceniono pra-

ci i że w najbliższych dniach wyniki będą ogłoszone, a szkoda zawiadomiona. Jest połowa października. I czeka!

Oczywiście mieliśmy duże nadzieje na ogólniędzia Nowego Sącza, z dyskusji nad zdjęciami i tego nam nikt nie odbierze. Przez ostatnie miesiące systematycznie i dokładnie czytaliśmy „Dunajec” i to także jest naszą korzyścią. Żal jednak tego pośpiechu, by zdążyć na czas, że zdjąć, w które włożyliśmy tyle serca, a które ledwie gdzieś trafiało, że w szafkach, że nadziei na zauroczenie naszej pracy.

Szkoda byłoby czasu na pisanie, gdyż by nie cel konkursu: „Uczennia 40-lecia PRL” — i trochę, że w następnym konkursach może nie być żadnego uczestnika. Takim działaniem przynajmniej szkoda organizacji, która etatowym pracownikom płaci za pracę, a nie „odjałowuje” imprezy.

ODPOWIEDŹ ZARZĄDU MIEJSKIEGO ZSMP

W związku z listem ob. Ignacka uprzejmie informuje, że po ogłoszeniu konkursu „Nowy Sącz w 40-lecie PRL”

oczekiwano na zgłoszenia prac we wszystkich trzech dziedzinach. Niestety, w przewidzianym regulaminowo terminie żaden twórca nie złożył swoich prac. Około 15 lipca — a więc po ustalonym czasie — zgłosił się ob. Ignacak wraz z pracami fotograficznymi, które parę dni przedstawił w konkursie.

Ponieważ termin zgłoszenia upłynął, a żadnych prac nie otrzymaliśmy — zaproponowaliśmy ob. Ignackowi, aby wystrzymał się zgłoszenia prac do chwili podjęcia decyzji o celowości konkursu. Jednakże ob. Ignacak nalegał, aby jego prace przyjął i w konsekwencji pozostałby je przedstawił w ZM ZSMP, który przyjął je warunkowo.

Decyzją kierownictwa ZM ZSMP w Nowym Sączu oraz Komisji Kultury ZM ZSMP postanowiono kontynuować konkursu jedynie w dziedzinie fotografii i na terenie szkół podopiecznych Nowego Sącza. Składanie zgłoszeń zostało przedłużone do końca roku. Jednocześnie Zarząd Miejski przeprasza zainteresowanych za zmienne terminu i formy konkursu.

Z młodzieżowym podziwieniem wiceprzewodniczący ZM ZSMP RYSZARD GIZA

PIĄTEK 25 X

PROGRAM I
10.00 DT - wiadomości
10.10 „Powstańcza epowieść” (1) - film fab. prod. CSRS
16.25 Program dnia - DT - wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Zabob-
16.45 „Piątek z Panakrzy”
17.20 DT - wiadomości
17.30 „Nie tylko dla wdzięku”
17.30 „Piłkarska kadra czeka”
17.45 „Sześć próby”
19.00 Dobranie
19.10 „Studium”
19.30 Dziennik
20.30 „Monitor Rajdowy”
20.30 „Powstańcza epowieść” (1) - film fab. prod. CSRS
21.50 DT - komentarze
22.20 „Obrazy z wystawy”
22.30 „Sprawa dla reportersa”
23.15 Studio sport
23.45 DT - wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Wielka gra”
18.20 „Przeboje „Dwójki””
18.30 Kronika
18.50 „Fragile!” (6)
19.30 Dziennik
20.00 „Galeria świata”
20.30 „...Nazwywamy ją ewolucją” - program poetycki
21.15 „Było, nie minęło”
21.50 Filmy Warnera Herzoga - „A quirs, gniew Boly”
23.20 „Rozmowy intymne”
23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA 26 X

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Sobótka”
10.30 DT - wiadomości
10.40 „Co się dzieje?” (1)
11.00 „W świecie cisy”
11.30 „Estrada folkloru”
11.45 „Z Polski rodem”
12.15 „Telewizyjny Koncert Zyczeń”
12.45 „Najlepsze siatek”
13.30 „Co się dzieje?” (2)
13.40 Program publicystyczny
14.00 Konto „M”
14.30 „Zdrowie”
14.50 DT - wiadomości
15.10 Henryk Ibsen - „Dzika kaczka”
17.10 „Dokopnie!” - reportaż
17.50 Losowanie Dużego Lotka
17.40 Studio Sport
18.30 „Ocalił od zapomnienia”
19.00 Dobranie
19.10 „Z kamery wśród zwierząt”
19.30 Dziennik
20.00 „Mieślo” - western film fab.
22.10 „Czas” - magazyjny pobł.
22.30 DT - wiadomości
22.55 Wiadomości sportowe
23.10 „Wierna jona” - francuski film fab.
23.30 Nona Jan Semon w „Jedyn-
18.00 Powitanie
18.05 „10-13”
18.25 „Przeboje Boguławia Kaczyń-
18.20 „Widoków”
17.45 „W poszukiwaniu sędziów”
18.00 Kronika

PROGRAM II

18.00 Powitanie
18.05 „10-13”
18.25 „Przeboje Boguławia Kaczyń-
18.20 „Widoków”
17.45 „W poszukiwaniu sędziów”
18.00 Kronika

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

darł stary pan, który wyraźnie sładził go wrzkiem. Obdzwonił nawet niestarych maszyny, by zakrzydzi Dziennik w styry.

„Ki diabeł, czego ten szary odnie chce?”
Odpowiedź przysłał szybko. Starszy pan zatrzymał przechodzącego kelnera i powiedział mu kilka słów, wskazując ruchem głowy Dziennik. Kelner skłonił się, i zbliżywszy się do Dziennik, zameldował:

„Ten pan prosi szanownego pana na sekundę.”

Nie było rady. O ucieczce nie mogło być już mowy. Nikodem zrobił trzy kroki obrzucił swój jegomocia ponurym spojrzeniem. Ten jednak uśmiechnął się szorstko i zaszablottł ogroźnym głosem:

„Najmocniej, najmocniej, wielce szanownego pana przapraszam, ale o ile się nie myle, to miałem zaszczyt poznać szanownego pana w zeszłym roku na zjeździe przemysłowców w Krakowie. Nie przypomnia pan sobie w kwietniu? Leon Kunicki?”
Mówił szybko i nieco niespójnie. Mała nerwowa ręka wyślugała się ku Dziennik natarczywie.
- Leon Kunicki.
- Nikodem Dziennik. Ale myśli się być pan w Krakowie nigdy nie byłem. Musiał to być ktoś do mnie podobny.



18.00 „Hallo komputer”
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 „Gdyby był...”
20.45 „Filarmonia „Dwójki””
21.15 „Przedwzrost w polskiej”
22.15 „Burmistrz Casterbridge” (1) - serial
23.10 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA 27 X

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.30 „Tydzień”
8.00 „Teletransk”
8.30 DT - wiadomości
10.05 „Na ziemi i w góbach”
11.05 „Natura małą ludzi”
11.25 W Starym mieście - „Jego wiel-
ka miłość”
12.50 „Świat z bliska”
13.20 „Telewizyjny Koncert Zyczeń”
14.05 „Kraj za miastem”
14.30 Telewizyjny Lata Przebojów
15.00 DT - wiadomości
15.50 Teatr dla dzieci - „Śnieg z sobowami”
16.10 „Wazytko albo nie?” (1)
16.50 Chroniki wycieczki podziemia
17.35 „Wazytko albo nie?” (2)
18.20 „Aniela”
19.00 Wietrzynka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Trapez” (1) - polski serial filmowy
21.00 „Pegaz”
21.45 „Kulisy wielkiej polskiej”
22.15 Sportowa niedziela
22.45 „Lasy magic” - Ornela Vancov
23.25 DT - wiadomości

PROGRAM II

8.00 Program dnia
8.15 Film dla niesłyszących „Trapez” (1)
11.00 „Krótkofalowiec”
11.30 „Najlepszy Koncert Zyczeń”
12.00 „Kwadran z hejnałem”
12.15 DT - wiadomości
12.30 Studio Sport (1)
13.00 „Rybnice i rabusie”
13.30 „Kino-oko”
14.15 „Kino-oko”
14.30 „Kino-oko”
15.00 Studio Sport (2)
15.45 „Śmieś się Henryku VIII” - (1)
17.30 „Goźdźna z Markiem Walcz-
18.35 Studio sport (3)
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 „Stroce i w kotorce”
21.00 „Alicja Guy - jej pasją był film” francuski film biograficzny
22.30 „Wycieczki autorski”
23.05 Wieczorne wiadomości
23.10 „Na 5 minut przed zakończeniem”

PONIEDZIAŁEK 28 X

PROGRAM I

16.25 Program dnia - DT - wiadomości
16.30 „Stowarzyszenie myśliwych” (1)
16.35 Kino „Zwierzęta”

17.30 DT - wiadomości
17.30 „Stawka większa niż życie” (9)
18.25 „Człowiek dla człowieka” - magazyjny
18.55 „Bisza stadionów”
19.00 Dobranie
19.10 „Laboratorium”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr - Telewizja
23.25 Język niemiecki - lekcja 3

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Savoir-vivre na cztery osoby”
17.20 „Marysia po poludniu”
18.00 „A, b, c” - teleturniej językowy
18.30 „Przeboje „Dwójki””
18.50 Kronika
19.00 „Płecik i wspaniały”
19.30 Dziennik
20.00 „Ścieżki historyczne”
21.00 „Najlepszy Koncert Zyczeń”
21.00 „Magazyjny Podziemia”
21.15 „Opowieść o miłości” - „Aniela” (2)
22.15 „Spokojnie z Algierią”
23.00 Wieczorne wiadomości

WTOREK 29 X

PROGRAM I

10.00 DT - wiadomości
10.10 „Och! (8)
10.45 „Gość programu”
11.20 „Rząd pikles”
11.30 „Europejskie parki narodowe” - „Jugosławia” (2)
16.25 Program dnia; DT - wiadomości
16.30 „Akademia muzyczna”
16.55 „Czajka” - teletematr
17.20 DT - wiadomości
17.30 „Magazyjny światowy”
18.00 „Telewizyjny Informator Wy-
18.15 „Z myślnia s Poloni”
19.10 „Diagnoza”
19.30 Dziennik
20.15 „Och! (8)
21.15 DT - komentarze
21.40 Program publicystyczny
22.25 „Rezonans”
23.10 DT - wiadomości
23.15 Język angielski - lekcja 3

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Te nieznośne dzieciaki w stylu i w filmie”
17.30 „W obronie własnej”
18.00 „Masa”
18.25 „Przeboje „Dwójki””
18.30 Kronika
19.00 „Życie i styl”
19.30 Dziennik
20.00 „Goręca linia”
20.15 „Gwiazdy wielkiego sportu”

21.00 „Niesianą front”
21.30 „I zycie, i kry, i miłość” - film prod. ZSRR
23.15 Wieczorne wiadomości

ŚRODA 30 X

PROGRAM I

16.25 Program dnia; DT - wiadomości
16.30 „Kraj” - magazyjny harcezy
16.55 Dla dzieci: „Tak-Tak”
17.20 DT - wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Ma-
17.40 „Głowa Teresa”
18.00 Dobranie
18.10 „Archiwum XX wieku”
18.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Film fabularny
22.05 DT - komentarze
22.30 „Początki obywatelska”
23.15 DT - wiadomości
23.20 Język rosyjski - lekcja 2

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Konnyum” - Klinika Zdrowego
17.30 „Impuls”
18.00 „Prośbę z morza”
18.25 „Przeboje „Dwójki””
18.30 Kronika
19.00 „Joe Dassin w światłach estrady”
19.30 Dziennik
20.00 „Co para (pani) do nas sprawa-
21.30 „Dookoła świata”
21.00 Studio Sport
22.25 „Ogładzamy świat”
23.15 „Wielki mecz”: Karpow - Ka-
23.25 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK 31 X

PROGRAM I

10.00 DT - wiadomości
10.15 „Sędzia Julian Fontana - dzie-
16.25 Program dnia; DT - wiadomości
16.30 „O miłości, o sobie, o nas”
16.55 „Był sobie człowiek” (9) - „Ka-
17.20 DT - wiadomości
17.30 „Radar”
17.50 PZU informuje
18.00 „Czas wilkoleka” - film dok.
18.30 „Sonda” - „Premiery”
19.00 Dobranie
19.10 „Dobry niedzianny”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Sędzia Julian Fontana - dzie-
21.45 DT - komentarze
22.10 „Interstude”
23.10 DT - wiadomości
23.15 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Życie od kuchni”
17.30 „Zbliżenia myśli to ośwo o filmie”
17.50 „Naszarmy i na haczar”
18.20 „Przeboje „Dwójki””
18.30 Kronika
18.50 „Tytko dla panów”
19.30 Dziennik
20.00 „Goręca linia”
20.15 „Salon muzyczny”
21.00 „Ekonomia na co dzień”
21.45 Oblicza polskiego kina - „Jesko-
23.25 Wieczorne wiadomości

przedstawić mnie panu ministrowi, od razu inacz-
jęk, uważa pan, zaczęły mnie traktować, że
to niby z przyjaźnielskiej rekomendacji.

„Z przyjaźnielskiej?” - zdziwił się szczerze
Dziennik.

„Che, che, che, niech się szanowny pan nie
zapiera. Sam slyszalem rozmow panów, stary
jęktem i niedowidze, ale słuch mam dobry. Jak
ja rzecze, że jak pan mnie przedstawia, jak pan
na przykład powie panu ministrowi: „Drogi
panie ministrze, pozwolę sobie przedstawić me-
go starego dobrego znajomego Leona Kunickie-
go...” O! to zupełnie co innego...”
- Ale! panie! - protestował Dziennik.

„Ja się nie naruzam, ja się nie naruzam, che,
che, che, ale byliby strokrotnie, no, strokro-
towanie widzący, a cóż to pana kosztuje?”

Wtem otwarto drzwi do sąsiedniej sali. Zrobił
się ruch, lekki ruch przy drzwiach. Minister Ja-
kunickiego, minając z dwoma panami Dziennik i
Kunickiego, uśmiechnął się do Dziennik i rzekł do to-
warzyszcy:

„Oto nasz bohater dzisiejszego wieczoru.
Kunicki niech pociągnie Dziennik i zgład się
przed ministrem, przed panem. Nie widząc innego
sposobu, Dziennik wypalił:

„Poczuł pan minister poznamożni się z pa-
nem Kunickim. To mój stary, dobry znajomy.”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wywiad z frejerką Janosiką

Jeszcze jednym, jeszcze jednym kwaterce wypijem
 zotadem do dom, zotjem do dom
 frejrecke ubijem.

— Maryna, musiałas go psinkrwio zdradzić zian-darom?

— Musiałak, musiałak, in-ne dziwyki miłowal, a mnie ostawił kulawemu Kubis za pół kwatkerki palenki.

Rada dom, rada dom rada sobie wozie koniuziowu ziana bo sie rada wozie

— Kielo mos rokówf

— Nieduzo, dopiero 272, ale wie bylak urodinom młódkom, miabak niecalko zdradca roków kielg go zian-darom wyddala.

— A Janosik cie rod widziól, serce miól duze jak Morskije Oko, a drzyzwierze do niego wie byly syrokio otwar-te, tozo buby wazyly hań kierdaml, on nie był nie wi-nowaly.

— No tok odkaszala zian-darom, coby te syrokie drzyzwierze zapnril.

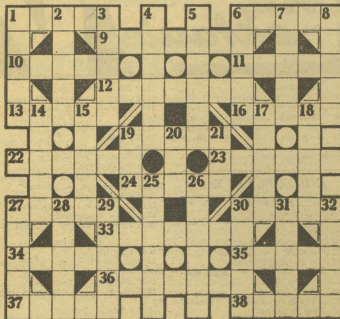
— I Janosika obiesilł za poslednie ziobro.

— Cit, okrutniko, pieklic-nico — bo cie...

Janicku, zóbnicku, nie bój sie nie orawskiego zamlu lupawstkich siubienie zdradzieczich frejerek zian-darskich siubienie.



JASIEK Z GORCÓW



KRZYŻÓWKA NR 38

POZIOMO: 1) ludowy instrument muzyczny, 6) rymski mąż stanu, znany z aurowych obyczajów, 9) trąba powietrzna, 10) jezoro na wschód od Moraga, 11) bok stółka, 13) wprowadzający innowacje, 15) powstanie miało w południowo-wschodniej Turcji, 16) klasma spina-najosa pękające mury, 19) nauka o moralności, 22) warszawskie sztu-ce-nie ludowisko, 23) element architek-toniczny w kształcie stylizowanej róży, 24) zespół Marika Grechuty, 27) świadectwo kontroli technicznej, 30) piórkarska „śmietanka”, 33) szkla-ne naczynie laboratoryjne, 34) imię popularnej autorki powieści krymi-nalnych, 35) dynastia panująca w Anglii w latach 1485—1603, 36) pio-nowne prądy powietrzne, wykonywa-nie w czasie lotów szybowcowych, 37) samochód osobowy nazy-wany aspidówką, 38) owój, roślina.

PIONOWO: 1) materiał służący do wystrzeliwania, 3) kolor, 5) grecka bogini mądrości, 6) niedożywiony chwyt w zapasach, 9) siedzący dąb a Gór Świętokrzyskich, 6) jadowny wąż, 7) mieszkankę Stambuła, 8) wachodniopółkarniśkie jezoro, 14) ptak z rądką gołębi, występujący w okresie XVII—XVIII wieku, 15) może być inflacją, 17) miasto, 18) mowa, 19) mesozoik, 20) Sumac,

perwianiska śpiewaczka kolorata-rownia, 21) papuga, 25) uspołobienia, charakter, 36) rotor, 37) społeczny lub zawodowy, 38) miza poszł mi-lonowej, 39) wekrel cigalnoy, 30) niezły nos, 31) ojciec pierwszego adogała rzdul lotniczej, 32) lek od bólu gardła.

— **„STANKOS”**
 RKS „Rakazarada”
 Rakszawa

Rozwiązania posmy nadeślą do dnia 2 listopada b.

Rozwiązanie krzyżówki nr 36

POZIOMO: 1) przypek, 3) Aheba, 16) Indywidualista, 11) Wiszau, 12) Symonowie, 16) Ariz, 30) rzepa, 21) cwał, 22) smak, 30) edyrtstwa, 31) narwał, 32) charakterystyka, 33) od-lam, 34) strażnik.

PIONOWO: 2) szejczak, 3) psikus, 4) ciady, 6) biśtwa, 7) bikini, 9) wika, 9) mleko, 13) nerwus, 14) wie-cha, 15) chaos, 17) zapyas, 18) Apola, 19) życie, 23) Maraton, 25) de-chęd, 26) iwercia, 27) rzeka, 28) ta-let, 29) Ondyna, 30) aliaz.

— Za prawidłowe rozwiązanie krzy-żówki nr 36, drogą losowania na-grodę otrzymują: Halina Marekcy oraz Jacek Helmski z Nowego Sącza.

Jednocześnie przepraszamy na-szych Czytelników za błąd w krzy-żówce, który utrudnił rozwiązanie.

HOROSKOP

BARAN: nie upadaj na duchu, jeszcze nie wszystko stracone, możesz odzyskać i jeszcze dużo zdobyć — nie przejmuj się tyłko ludzkim gadaniem.

BYK: jeśli liczysz przede wszystkim na korzyzenia układy, które pomogą ci piąć się w górę, tu uważaj — możesz się przeliczyć.

BLIŹNIĘTA: powinienej do-braś wkluczać się we własne by-lsnoy, nie wszystkie można od-klądać na przyczołdo — czas po-temu bardzo korzystny.

RAK: odłóż na potem wszyst-kie interesy, za kilkanaście dni groziła jeszcze lepsze — wszystko wskazuje na to, że musisz przy-gotować się na rozterki sercowe.

LEW: nie wolno ci działać lek-kożylnie, bez zastanowienia, kierować się pierwowym emoca-jni — potem dopiero okazuje się, że robisz wiele głupstw.

PANNA: wyobraźnia powinna podpowiadać ci, co się jeszcze może zdarzyć i trzeba być na to przygotowanym — niedugo wy-rzadza poprawa nastroju.

WAGA: zainteresuj się powa-żnie ostatnimi propozycjami, mo-że to wiele zmienić w twoim ży-ciu — popatrz z zyciowości na ka-gosci ci bliższego.

SKORPIO: dla oddechu przy-dałaby się odrobina romantyz-mu, jakies przyjemności dla sie-bie i tej drugiej bliższej ci osoby.

STRZELEC: wyznacz sobie ce-le i terminy, wtedy łatwiej ci bę-dzie działać — wybieraj i. re-zygnować.

KOZIOROŻEC: wypadła uregulo-wać stare długi, przy okazji od-nowisz kontakty, których ci jed-nak brakuje — choć się do tego nie przyznajesz.

WODNIK: przed tobą poważne zadania wymagające sprawnego intelektu — nie daj się zastrasz-zyć, że to wszystko bardzo trud-ne i prawie niemożliwe.

RYBY: nie rezygnuj z tego, na co masz ochotę, a co inni kryty-kują — potrzeba ci więcej odwa-gi i zdania sobie sprawy z wła-snych słabostí.

TADEUSZ DOŁĘŻA MOSTOWICZ

KARIERA NIKODEMA DYZMY

— 4 —

— Cha, cha — ciebo zasmiał się pułkownik Wareda — jeszcze teraz krew pana zalewa na wspomnienie tego cymbala. Wieszęj, panie-Dyzma, Terkowski dawno nie dostał takiej nauki. Zdro cie pańskie!

Wypilł i Dyzma popalał się w sytuacji o tyle, że pojął, iż między owym grubym, Terkowskim, a pułkownikiem musi być na pewno...
 — Głupstwo — rzekł — szkoda tylko... tej... salaty i talerzka.

Wareda wybuchnął głośnym śmiechem.
 — Pyszny kawali Ale pan jest złośliwy, panie Ljuzma, pańskie zdrowie!

— Wie pan — dodał po chwili, stawiając kie-liszek — że to pierwszorzędnny kawal: Terkow-ski głupestwo, ale szkoda salaty!

Cieszył się ogromnie, a choć Dyzma nie mógł zmiarkować, o co właściwie temu pułkownikowi chodzi, śmiał się również, mając usta pełne tartinek.

Pułkownik zaproponował papierosa i odeszł pod okno. Ledwie zdążył zapalić, gdy zbliżył się do nich krepny, siwiejący blondyn o żywych ruchach i szklistych oczach.

— Wacelk — zawolał — daj no papierosa. Zapomniałem swoich.

Pułkownik wyciągnął ponownie srebrną pa-pierosnicę.

— Służę ci. Pozwól, że ci przedstawię: pan Dyzma, pan mniester Jaszuski.

Dyzma skurczył się w sobie. Nigdy w życiu nie widział ministra. Gdy w urzędzie poczynom w Łyszkowie mówiło się o ministrze, było w tym słowie coś tak nieréalnego, abstrakcyjnego, coś tak nieskończoności odległego i niedoścignętego... Z nabobstwem uciążliwą wyciągnięta ręka.

— Wybrał sobie — zaczął pułkownik — że pan Dyzma miał przed chwilą incydent z tym balwanem Terkowskim.

— Ach! To pan co ty mówisz? — ozywił się minister. — Słyszalem, słyszałem. No, mo-

— Miał tego, uważasz — ciągnął pułkownik — gdy mu gratulują, pan Dyzma powiada: „Terkowski to głupestwo, ale szkoda salaty. Uważasz, salaty!

Obaj wybuchnęli śmiechem, a Dyzma wtórował im bez przekonania. Nagle minister urwał i powiedział znacząco:

— Los rozłożył wielkość. Pech się bestia, nachalnie, pódł jej kasa cholera w oczy nie zawzięci, a pódniej jest mniej warta od...

— Od salaty — podchwycił pułkownik Wareda.

Znowu zaczęli się śmiać, a minister, wzdycha-ny Dyzmę pod ramię, rzekł wesoło:

— W każdym razie, panie Dyzma, szczerze gratuluje. Szczerze. Gdybyśmy mieli w kraju więcej takich ludzi jak pan, drogi przyjacielu, co to umięj na dać w swoją kaszę dmuchać, inaczej byśmy stali. Potrzeba ludzi silnych.

Zbliżył się jeszcze kilku panów. Zaczęła się ogólna rozmowa.

Nikodem Dyzma ochłonił Napolejnowi zolak-ek i wypyty koniak uspokoił napięcie nerwy. Początkowo zdawało mu się, że biorą go za ko-gos in nego, noszącego to samo nazwisko (a no-gos jest tu w Warszawie jakiś krewny?); pódniej jednak skombinował, że po prostu uważają go za swego, to pewno dlatego, że rągnął tego ja-kiegoś Terkowskiego. Kto to może być? Pewno też jakiś figur.

Rozwiązując sytuację doznał do wniosku, że jednak na bezpoczucie będzie, czyżżar wyo-dzie. Niepokoił go głównie zaczynał stojący oo-